

ŚLĄSKI KURJER PORANNY

Cena 10 groszy

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIECONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 311 | Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58

Chorzów-Katowice, piątek 13 grudnia 1935 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu
Konto P. K. U. nr. 300694

Rok I.

Polska nie przyłoży ręki do zdrady francusko-angielskiej

Genewa, 12. 12. (Tel. wł.) Francuski premier Laval i angielski minister Eden trują się jakoś nieswojo w Genewie. Nie mają jakoś zaufania do elaboratu, siabrykowanego w Paryżu i chcieliby zepchnąć odpowiedzialność za niego na barki innych członków Ligi Narodów, a zwłaszcza na członków komitetu pięciu, do którego, jak wiadomo, również i Polska należy. Dzisiaj przedpołudniem odbył Laval rozmowę z członkami komitetu pięciu, aby projekt podziału Abisynji, opracowany w Paryżu służył za podstawę komitetowi pięciu do opracowania nowych propozycji pokojowych. Poparł Laval w tych usiłowaniach podobno również min. Eden. Obaj mężowie stanu spotkali się jednak z odmową przedstawicieli Polski i Turcji, którzy stoją na stanowisku, że mandat udzielony przez Ligę Narodów komitetowi pięciu wygasił z chwilą odrzucenia propozycji komitetu przez Mussoliniego, a zatem komitet ten nie miałby prawa zajmować się opracowywaniem nowego projektu, chyba, że zostałby do tego osobno upoważniony przez Radę Ligi Narodów, co dotychczas nie nastąpiło.

Stanowisko Polski jest zupełnie słuszne. Polska jest zdania, że konfliktem włosko-abisyńskim powinna zająć się Liga Narodów jako całość i z tego powodu delegat Polski w swoim czasie sprzeciwił się temu, aby komitet 18-tu udzielił Francji i Anglii mandatu do podejmowania kroków pokojowych na własną rękę. Upoważnienie takie mogłoby wyjść jedynie od Zgromadzenia Ligi Narodów. Zastrzeżenie to pociągnęło za sobą to, że do głosowania wówczas nie doszło i Francja oraz Anglia

otrzymały tylko „moralne“ pełnomocnictwo do podjęcia się roli pojednawczej. Zastrzeżenie Polski okazało się usprawiedliwione, gdyż Francja i Anglia, jako mocarstwa dokonałyby poza plecyma Ligi Nar-

dów różnych targów według własnych egoistycznych celów z pominięciem innych członków Ligi, którzy mają interes w tem, aby służyć Lidze jako takiej, a nie interesom tylko kilku mocarstw.

Egipt otrzymał konstytucję z roku 1923.

Kair, 12. 12. (Tel. wł.) W sytuacji politycznej Egiptu zaszedł w ostatnich godzinach sensacyjny zwrot. Mianowicie dzisiaj podpisał król Fuad dekret, przywracający moc zawieszanej w roku 1923 konstytucji. W tych warunkach dotychczasowy rząd nie podał się do dymisji i pozostaje nadal.

Anglia, która początkowo opierała się przywróceniu konstytucji, dowodząc, że nie pozwala na to obecne położenie międzynarodowe, w ostatniej chwili ustąpiła pod naporem wypadków i udzieliła swego

zezwoleń. Wpłynął na to decydująco wysoki komisarz angielski w Egipcie, który po przeprowadzeniu szeregu rozmów z Anglikami w Egipcie, zaproponował Londynowi udzielenie zezwolenia. Na decyzję Londynu wpłynęło również to, że byłoby trudno znaleźć w Egipcie człowieka, który po ustąpieniu obecnego rządu podjąłby się utworzenia nowego rządu bez uwzględnienia podstawowego warunku wysuwanego przez wszystkie partie egipskie, to jest przywrócenia konstytucji.

Morderstwo w gmachu sądu

Lwów, 12. 12. (Tel. wł.) W sądzie grodzkim przy ul. Sądowej 22-letnia robotnica Elwira Niedopytalska zabiła 27-letniego montera wodociągów, Wójciecha Dziewońskiego. Zbrodnia wydarzyła się w momencie, gdy oboje opuścili salę sądową, w której odbył się ich proces. Niedopytalska zaskarżyła Dziewońskiego o alimenty dla jej 3 i pół letniego dziecka. Monter wy-

parł się ojcostwa i zaofiarował dowód prawdy, w tym celu sąd odroczył rozprawę do 16 b. m. Gdy oboje znaleźli się na korytarzu, Niedopytalska wyciągnęła nóż rzeźniczy i ugodziła montera w szyję przecinając mu arterię. Ciężko ranny wbiegł na salę sądową, gdzie w chwilę później zmarł. Zabójczynię aresztowano.

Sankcja naftowa odroczone

Mniejsze państwa niezadowolone Negus odrzuca plan paryski

Genewa, 12. 12. (Tel. wł.) Dziś po południu zebrał się na posiedzenie komitet 18-tu, który pierwotnie zająć się miał kwestją rozszerzenia sankcji na naftę wobec Włoch. Posiedzenie trwało tylko pół godziny. Premier Laval i min. Eden zakomunikowali zebranym o krokach ugodowych poczynionych w Paryżu i projektach przesłanych Mussolinemu i Negusowi, którzy treść trzymają jest narazie w tajemnicy. Obaj mówcy podnieśli, że nie chodzi o warunki pokoju, lecz podstawę do rokowań pokojowych. Następnie zabrał głos stały przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, min. Komarnicki, który podniósł, że sprawą tą zająć się może w tej chwili tylko Rada Ligi Narodów, jako organ kompetentny.

Następnie postanowiono odroczyć sprawę sankcji naftowych na czas nieokreślony.

Poza tem toczą się w Genewie żywe pertraktacje. Szczególną ruchliwość wyka-

zuje min. Eden, który w ciągu czwartku konferował z przedstawicielami szeregu mniejszych państw, jak Danja, Szwecja, Belgia i państwami Małej Ententy usiłując przekonać ich, że plan paryski nie stano-

wi działania poza Ligą Narodów i nie może być uważany za fakt dokonany. Plan stanowi jedynie projekt, który może być przez Radę Ligi Narodów przyjęty lub od-

Okradzenie Amerykanina w pociągu Warszawa - Katowice

Warszawa, 12. 12. W pociągu Warszawa — Katowice został okradziony obywatel amerykański, Wilima Joseph Gordon, jadący do Szwajcarii. Gordon, po wyjeździe z Warszawy, udał się do wagonu restauracyjnego, przechodząc przez kilka wagonów II i III klasy. Po zjedzeniu obiadu Gordon powrócił do swego coupe i tu dopiero zorientował się, że z kieszeni rozpiętej marynarki zrabowano mu pugi-lares, zawierający 300 dolarów i 1600

franków szwajcarskich. Mimo natychmiastowego zameldowania na posterunku w Radomsku, skradzionych pieniędzy nie odnaleziono.

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.) W pociągu ponad Menem okradziony został pewien obywatel polski, któremu skradziono 800 starych monet rosyjskich wartości około 150 000 franków szwajcarskich. Towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło wysokość nagrody 12 000 mk. za wykrycie sprawców lub odnalezienie skradzionego skarbu.

Katastrofa lotnicza

Lublin, 12. 12. (Tel. wł.) Na polach osady Steżyca pod Garwolinem spadł samolot wojskowy i rozbił się doszczętnie. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu, odnosząc lekkie kontuzje w czasie lądowania. Przyczyna katastrofy nieznana.

Sąd w izbie lordów

Londyn, 12. 12. (Tel. wł.) Wśród niebywałego przepychu zebrala się dziś izba lordów, aby sądzić jednego z jej członków, lorda Clifforda. Według tradycji angielskiej, członek izby lordów może być sądzony tylko przez równych sobie. Sam wypadek jest dość blahy, bowiem lord Clifford oskarżony był o przejechanie jakiegoś przechodnia autem. Nastąpiło też uwolnienie lorda, przyczem każdy z członków izby musiał powstać i kładąc rękę na sercu orzec: „winien“ lub „niewinien“. Lordowie ubrani byli w tradycyjny strój, to jest szaty szkarłatne i peruki.

Sąd w izbie lordów jest zjawiskiem bardzo rzadkiem. Od roku 1776 było tylko 4 takie „rozprawy sądowe“.

WYBUCH W KOSZARACH.

Paryż, 12. 12. Koszary gwardji republikańskiej w miejscowości Lerouville koło Saint Michel wyleciały w powietrze, w nocy z środy na czwartek. Eksplozja spowodowała wielkie szkody. Przyczyna wybuchu nie została ustalona.

Poderek Gwiazdkowy

O stałe wartości!
Biżuteria - Zegarki
JUVELIA

KATOWICE, ul. Św. Jana 11

rzucany.

Niemniej państwa małe są nadal zaniepokojone. Słychać też głosy, że liczyć się należy z wystąpieniem z Ligi Narodów szeregu państw, o ile plan paryski miałby stanowić nagrodę dla napastnika. W takim razie bowiem państwa małe nie miałyby żadnego interesu należenia do Ligi Narodów i opłacania grubych kosztów z tem związanych.

Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek nadeszła już do Genewy odpowiedź Negusa odrzucająca plan paryski jako nie do przyjęcia dla Abisynji. Negus zaznacza, że Abisynja nie spowodowała wojny i dlatego nie może zgodzić się na nadgraniczanie napastnika.

Sprawą projektu paryskiego zajmie się obecnie Rada Ligi Narodów, która zbierze się 17 bm. Do tego czasu nie należy się spodziewać jakichś zasadniczych zmian w sytuacji.

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że min. Eden otrzymał wolną rękę w Genewie. Rząd angielski podobno nie będzie należał na przyjęcie planu Hoare-Laval.

Rzym nadal zachowuje milczenie. Jak słychać, Mussolini bada projekt „bez snijeciu“.

Nowy Jork, 12. 12. Znany polityk republikański, senator Borah oświadczył, że nie chce wierzyć wiadomościom prasowym o tekście porozumienia paryskiego. Gdyby informacje te odpowiadały prawdzie, Mussolini stałby się najmocniejszą ręką meżem stanu w Europie, a Liga Narodów byłaby narzędziem imperjalizmu.

Krwawa tragedia nad morzem

Gdynia, 12. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w komisariacie policji w Gdyni zadzwonił telefon. Gdy dyżurny przodownik podniósł słuchawkę, usłyszał męski głos: „Zamordowałem kobietę, Witomińska 40. W tej chwili sam się zabijam”.

Pod wskazany adres wysłano natychmiast trzech policjantów. W parterowym domku przy ul. Witomińskiej 40 świeciło się światło. Drzwi jednak były zamknięte i na pukanie nikt nie odpowiadał.

Policjanci wybili szybę i przez okno dostali się do wnętrza.

Na krześle przy stole siedziała młoda kobieta, Halina Zychowska, z głową pochyloną na piersi, zalana krwią, z raną od kuli rewolwerowej w głowie. Na otomiane bawiła się rewolwerem jej dwuletnia córeczka.

Na stole znaleziono list, podpisany przez jakiegoś Jasia, w którym prosi on o pogrzebanie zabitej i jego. Dopisek na liście głosił: „Zabijamy się przy dźwiękach opery „Pałace”.

Odszukano męża Zychowskiej, ten jednak nie mógł dać żadnych wskazówek co do mordercy.

Wszczęto poszukiwania po całym mieście. Jeden z patroli policyjnych zauważył nad morzem człowieka, stojącego na schodach mola i wpatrującego się w fale. Na widok policjantów, nieznajomy krzyknął: „Proszę nie podchodzić do mnie, bo się utopię”. Skoczył z mola do morza.

Rzucono mu natychmiast pas ratunkowy, którego kurczowo się uchwycił i począł wołać o pomoc. Wyciągnięto go z wody i przewieziono do komisariatu policji.

Tu okazało się, że jest to Jan Śląski, bezrobotny, który zabił Halinę Zychowską i zamierzał popełnić samobójstwo.

Jak wynika z zeznań Śląskiego, łączyły go z Zychowską bliższe stosunki.

Kuba wre

Londyn, 12. 12. (Tel. wł.) Z Hawany donoszą, że ustąpienie prezydenta Kuby płk. Carlosa Mendiety, wywołało niezwykle naprężoną sytuację. W ciągu dnia wczorajszego doszło w stolicy Kuby do rozruchów i walk z policją, podczas której zabitych zostało 7 osób. W Hawanie zarządzono ostre pogotowie wojska. Rząd zamianował nowym tymczasowym prezydentem 70-letniego Jose A. Barnetti Vinegres, zawodowego dyplomata, człowieka bezpartyjnego.

Amerykańskie okręty wojenne na wodach Kuby otrzymały rozkaz ostrego pogotowia, aby w razie potrzeby wysadzić na ląd strzelców marynarki dla ochrony życia i mienia obywateli Stanów Zjednoczonych.

AUTONOMJA PROWINCJI HOPEI I CZAHAR.

Szanghaj, 12. 12. W Nankinie opublikowano dekret, powołujący do życia komisję polityczną (rząd autonomiczny) prowincji Hopei i Czahar. Na czele komisji, składającej się z 17 osób stoi jen. Sung-Cze-Juan. W skład komisji wchodzi, m. in., gubernator prowincji Czahar, burmistrz Pekinu i Tientsinu oraz szereg inżynierów, m. in. syn b. wielkorządcy Mandżurii, marszałek Czang-Tso-Lina — jen. Czang-Tsul-Lina.

NAJŚCIE WOJSK JAPONSKO-MANDŻURSKICH.

Pekin, 12. 12. Ze źródeł chińskich donoszą, że wojska japońsko-mandżurskie, przybyłe z Dolonnor, zajęły miejscowość Paoczang w prowincji Czahar, po krwawym starciu z miejscową policją. Po obu stronach są zabici i ranni. Z Kałganu donoszą, że nie można otrzymać ścisłych wiadomości, z powodu uszkodzenia połączeń drutowych oraz surowej cenzury. Incydent miał być spowodowany dążeniem Japończyków do zastąpienia policji chińskiej przez policję mongolską, sprzyjającą penetracji japońskiej w głąb prowincji Czahar.

Dowiedział się o tem mąż. W obawie przed nim i pod wpływem tragicznych przeżyć oboje postanowili odebrać sobie życie. W ostatniej jednak chwili Śląskiemu zabrakło odwagi. Osadzono go w areszcie.

Proces o zajścia wyborcze

Bydgoszcz, 12. 12. W drugim dniu procesu przesłuchiwany był Franciszek Kowalski 1-szy, oskarżony o założenie i kierowanie związkiem, mającym na celu niedopuszczenie do wyborów. Oskarżony wypiera się zarzucanych mu czynów.

Grupa świadków, zamieszkałych w budynku szkolnym w Wiktorówku, w którym znajdował się lokal wyborczy, zeznaje zgodnie o przebiegu akcji niszczenia aktów oraz portretów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej i obciąża zdecydowanie głównych oskarżonych.

Św. Suchoniowa, żona sierżanta grani-

Rzym, 12. 12. Z Asmary donoszą: Według ostatnich wiadomości na froncie so-malijskim wojska włoskie odrzuciły oddziały abisyńskie, pozostające pod dowództwem rasa Desty. Abisyńczycy ponieśli wielkie straty. Bitwy były bardzo zacięte.

cznego, zeznała, że do jej domu wtargnęli osk. Marjan Zoła, Michalski, Murek i Cholewiński, którzy zażądali wydania broni. Po zrewidowaniu mieszkania oskarżeni wyszli. Po półtorę godzinie pojawili się oskarżeni Antoni Piszczek, Florjan Tomasz Niemczy oraz jakiś nieznany osobnik, którzy znowu żądali wydania broni, pod groźbą zastrzelenia świadka. Gdy świadek prosiła „Na Boga zostawcie mnie w spokoju”, osk. Piszczek oświadczył: „Żadnego Boga nie ma”.

O godz. 14-ej rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

Wielki proces szpiegowski w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 12. 12. (Tel. wł.) Zaledwie skończył się w Pradze wielki proces szpiegowski „chebskiej Maty Hari”, gdy przed sądem okręgowym rozpoczyna się nowa rozprawa przeciwko szajce szpiegowskiej.

O rozmiarach procesu świadczy fakt, iż na ławie oskarżonych zasiada 21 osób, akt oskarżenia liczy 206 stron pisma maszynowego, a akta procesu ważą 140 kilogramów.

Głównym oskarżonym jest prof. Ry szard Patscheider, a wśród oskarżonych znaleźć można lekarzy, urzędników, nauczycieli, urzędniczek, adwokatów, a nawet mistrza kominiarskiego.

Akt oskarżenia zarzuca im spisek przeciwko republice czechosłowackiej, który ujawniał się w tem, że zdobywali tajne materiały, które przesyłali do obcego mocarstwa. Organizacja wydawała tajne pismo, w którym szerzyła ideę przyłączenia Czech, Moraw, części Śląska, a także Austrii do wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Organizacja miała swe oddziały wśród Niemców sudeckich, w Opawie na Śląsku, a nawet w Czeskim Cieszynie. Istniały również zakonspirowane oddziały bojowe, a ich przywódcy utrzymywać mieli ścisły kontakt z politykami, oficerami i urzędnikami w Niemczech.

Pociąg z kosztownościami skonfiskowany przez Japończyków

Londyn, 12. 12. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że wojskowe władze japońskie zarządziły konfiskatę chińskich pieniędzy rządowych we wszystkich urzędach celnych Chin północnych. Jednocześnie do wszystkich władz pięciu prowincji północnych Japończycy wysłali ostrzeżenie,

aby nie wysyłały żadnych pieniędzy do Nankinu.

Wielki transport pieniędzy oraz pociąg z kosztownościami z pałacu cesarskiego w Pekinie, wysłanemu do Nankinu za zgodą Japończyków, zostały przez wojskowe władze japońskie zatrzymane i skonfiskowane.

Raty do 18. miesiący Ch r z e ś c j a ń s k a

Wystawa Kilimów sztuki huculskiej

Chorzów I. ul. Piastowska 21. (róg Sobieskiego)

Poleca kilimy w deseniach artystycznych po cenach fabrycznych.

Zwiedzanie wystawy

bezpłatne.

Likier z trucizną

Tragiczne „Mikołajki”

Praga, 12. 12. (Tel. wł.) Od niedzieli odbywają się w Czechosłowacji w najmniejszych nawet wioskach tradycyjne zabawy taneczne, na których uczestnicy za pośrednictwem baśniowego Mikołaja obdarzają się rozmaitemi upominkami. Dwie takie zabawy miały niezwykle tragiczny epilog.

W Biechowicach pod Pragę, gdy zabawa była w całej pełni, pojawił się na sali Mikołaj i z koszyka swego rozdzielał uczestnikom zabawy cukierki, czekoladę, tartiniki, wreszcie małe ozdobne buteleczki likierów, które oczywiście na miejscu konsumowano.

Po całonocnej zabawie kilka osób poczuło się niedobrze. Przypuszczali, iż jest to następstwem nadużycia trunków, to też leczyli się domowymi środkami. Następnego dnia z każdego prawie domu w Biechowicach meldowano o tajemniczej chorobie i silnych bólach żołądka.

Gdy jedna z uczestniczek zabawy zmarła, sprawą zajęła się policja. Okazało się, iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia. U dalszych 25 osób stwierdzono objawy silnego zatrucia, wobec czego odwieziono je do szpitala, gdzie, cztery osoby walczą ze śmiercią.

Dalsze dochodzenie wykazało, że zatrucie nastąpiło po spożyciu likieru waniljowanego, rozdawanego przez Mikołaja podczas zabawy.

Podobne następstwa pociągnęła za sobą taneczna zabawa mikołajowska w Krasnianach na Słowacyzynie.

Oto podczas zabawy kilku dziewczętom poczęła płynąć krew z nosa, jednocześnie zaś dostały silnych bólów wewnętrznych. Oslabienie szerzyło się wśród uczestników, jak jakaś zaraza.

Już pierwsze dochodzenia żandarmerji przyniosły sensacyjny wynik. Stwierdzono, iż trzech młodzieńcy spro-

Wiele oddziałów abisyńskich przedostało się na terytorium kolonii angielskiej Kenevi, gdzie zostały rozbrojone. Ras Desta jest zięciem cesarza Haile Selassie. Armia jego miała za zadanie odparcie wojsk gen. Graziani. Według wiadomości z Addis Abeby ras Desta miał przerwać front wojsk włoskich i wtargnąć na terytorium Somalii włoskiej.

ALARM LOTNICZY W ADDIS ABEBIE.

Addis Abeba, 12. 12. Mówią tu, że wczorajszy alarm lotniczy w stolicy urządzono na rozkaz następcy tronu, aby przycisnąć ludność. Również z rozkazu następcy tronu pojawiły się nad miastem 2 samoloty abisyńskie.

TRUDNOŚCI ARMJI WŁOSKIEJ.

Dżibuti, 12. 12. W rejonach Deccie i Aussy lotnictwo włoskie prowadzi ożywioną działalność, dokonywując zdjęć i bombardując skupienia Abisyńczyków.

Sułtan Aussy Mahmud Jahja przyjął u siebie rasę Immiru. Po tem spotkaniu Jahja odmówił przyjęcia od Włochów proponowanych mu zapasów broni i przejścia na stronę Włoch, uniemożliwiając wykonanie planów włoskich, zmierzających do otwarcia armjom drogi z Assabu do Dessie. Wojska abisyńskie z Addis Abeby podążają w trzech kierunkach: do Harraru, do Ogadenu i Dessie. Wojska włoskie w Ogadenie zatrzymały się, lewe skrzydło włoskie jest zagrożone przez Abisyńczyków, idących z Dzimmy i Arussi, którzy mogliby odciąć Włochom tyły. Próby czynione przez Włochów, aby podnieść przeciw Abisynji muzułman w Harrarze i Aussie, zupełnie zawiodły.

BRAK WODY.

Asmara, 12. 12. Jednym z najważniejszych zagadnień po okupacji Tigre przez armję włoską było zaopatrzenie w wodę. Zagadnienie to rozstrzygnęli inżynierowie włoscy, którzy po długich poszukiwaniach znaleźli źródła i przeprowadzili studnie artezyjskie. Na całym terenie wapiennym Tigre przeprowadzono wiercenia na głębokości 15 mtr. Dzięki tym pracom, pomimo upałów, ilość wody jest wystarczająca na potrzeby wojska. Cenny płyn przewożony jest do pierwszych linii w samochodach-cysternach.

Tragiczna śmierć matki i syna

Równe, 12. 12. (Tel. wł.) We wsi Kozin gminy aleksandrowskiej 13-letni Michał Isaczenco, pojąc bydło w Horyniu wpadł pod lód, który się pod chłopcem załamał. Na pomoc tonącemu pospieszyła jego matka Barbara, lecz wskutek załamania się lodu wpadła również do wody. Syn i matka utonęli.

SKAZANIE OSZCZERCY.

Kielce, 10. 12. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Kielcach stanął Adam Czekalski z pod Buska, który był oskarżony o złożenie oferty czeskiemu wydawnictwu „Lidove Noviny” w Pradze publikacji cyklu reportaży pod tytułem „120 dni hanby w Berezie Kartuskiej”. Czekalski w Berezie Kartuskiej nigdy nie był. Dziennik czeski ofertę przyjął i pierwszą przesyłkę z rękopisami policja zatrzymała w urzędzie pocztowym w Busku. Czekalski został aresztowany.

Na rozprawie okazało się, że Czekalski był karany za różne oszustwa i fałszerstwa.

Sąd skazał Czekalskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu.

wadzili sobie z pewnego składu aptecznego w Pradze proszki, służące do wywołania podniecenia erotycznego. Obiecujący młodzieńcy przygotowali sobie już nawet kilka pokojów, dokąd zamierzali sprowadzić zamroczone proszkiem dziewczęta.

Środek podniecający umieścili w czekoladkach i częstowali niemi upatrzone najpiękniejsze dziewczęta, nie żałując ich zresztą i innym kolegom. Następstwem była epidemia otruc.

Ogółem zatruto się 27 osób, w tem połowa dziewcząt. Stan trzech kobiet jest tak ciężki, że musiano je przewieźć do szpitala. Trzech wykonawców zbrodniczego pomysłu aresztowano.

„Ratujcie nasze dusze!...“

Krzyk rozpaczyny młodego pokolenia

Do redakcji naszej napływają systematycznie listy, których autorami są ludzie młodzi, przeważnie bezrobotni, rekrutujący się z biedoty wielkomiejskiej, jak i inteligencji. Pełno w listach tych złorzeczeń, odruchów buntu i skarg, których ze względów zrozumiałych opublikować w prasie nie możemy. Chcemy jednak w skromnych ramach artykułu uwidocznić położenie tej młodzieży, która zarówno przez życie, jak i resztę społeczeństwa traktowana jest po macoszemu.

Młodzież nasza przeżywa prawdziwą gehennę beznadziejności i utrapienia. Jest ona elementem, który w obecnych warunkach inkasować musi ciosy o podwójnej sile uderzenia. Z jednej strony bezrobocie, które z chwilą opuszczenia ławy szkolnej chwytają w swe żelazne kleszcze, zatrzuwają zgóry wszelki entuzjazm do życia i wyklucza możliwość stabilizacji egzystencji na przyszłość.

Z drugiej strony młodzież żadną nie tylko pracy i sytego żołądka, ale i pokarmu duchowego,

napotyka poza murami szkolnymi i domem rodzicielskim, w życiu społecznym — na ideologiczną próżnię.

Samo bowiem starsze społeczeństwo przeżywa w obecnej dobie głębokie duchowe, społeczno-ideowe przesilenie. Tam gdzie dawniej była jakaś treść, bez względu na to czy zła lub dobra — dziś konstatujemy pustkę, wyjałowienie starych prądów myślowych. Choć tu i tam pokutują jeszcze pewne wyświechtane, mocno zębem czasu naruszone doktryny, choć po wojnie światowej wyrosły jak grzyby po deszczu liczne ideowe orientacje,

to jednak nie posiadają one dla młodego pokolenia tej siły magnetycznej, tej mocy atrakcyjnej w zrozumieniu społeczno-wychowawczem.

Choć czasem krzykliwością, fanfaronadą i szumnym patosem udaje się zgromadzić, zasugerować pewne liczby młodzieży, to jednak w gruncie rzeczy nie przychodzi jej ogółowi młodzieży z pomocą —

w procesie duchowego dojrzewania nie daje jej tej pożywki najwyższego gatunku, która by ich życiu na dystans nadawała jakiś głęboki, wzniosły, ponad materialny sens.

Inflacja powojennych prądów myślowych pociągnęła za sobą ich moralną i społeczną dewaluację. Stąd też straciły one na „sile nabywczej”. Dawne społeczne ewangelie przerodziły się w atmosferze powojennego życia w sensacyjną bibułę

kolportowaną wprawdzie masowo na rynku, zato nie pozostawiającej głębszego śladu w duszach odbiorców. — Dlatego też młodzież nasza, mimo inklinacji do entuzjazmu, do spontaniczności i bezkrytycyzmu, nie może głodnych swych dusz nakarmić.

To co znajduje „spożywalnego”, okazuje się bardzo niestrawnym, spleśniałym dziesiątkami lat, lub też zbyt jałowem — zabardzo pozbawionem treści mimo całego, ponętne opakowania.

Oto najważniejsza przyczyna rozczarowania, jakie wita naszą młodzież u progów życia. Pomijając to, że kultura współczesna, zgruntu zmaterjalizowana — nie ma czym zaimponować młodemu pokoleniu, że niema ją czym porwać — to zwrócić jeszcze trzeba uwagę na zjawisko lekceważenia, i to karygodnego lekceważenia przez starsze społeczeństwo, tak duchowych potrzeb jak i własnej inicjatywy młodzieży. Pod wpływem piętrowych się z dnia na dzień trudności gospodarczych, w mozolnym poszukiwaniu środków za-

radczych na nędzę powszechną, zapomina się o tem,

że za nami rosną z roku na rok tysiączne szeregi młodych ludzi, którzy kiedyś przejąć mają w spadku po nas funkcje społeczne i moralne, a którzy daremnie czekają na myśl przewodnią!

Starsze społeczeństwo, samo mocno zdeзорjentowane lub zrezygnowane — zerwało ścisły kontakt z młodzieżą. Stąd młodzież ta błądzi po omacku,

złobiąc sobie z trudem ideowe łożyska, albo zamykając się w ciasnym kręgu płytkich i przelotnych przeżyć.

Często w tym wypadku dochodzi do wewnętrznych buntów, do żywiołowych protestów serc, które żadne treści i bodźców moralnych — w najlepszym

wypadku natrafiają na przywódców o chorobliwych i egoistycznych manjach „Führerów”, starających się młodzież umundurować na jedno kopyto, albo przyuczyć ją stereotypowych sposobów pozdrowień —

ale nie mających nic wspólnego z prawdziwymi wychowawcami, siewami myśli, tak wielkich i głębokich, które starczyłyby na całe życie!

Zastojowi gospodarczemu towarzyszy zastój myśli twórczej i upadek moralności. Dawne kuźnie wartości ideowych jak i materialnych zdemolowane zostały wstrząsami dziejowymi, unieruchomione własnymi grzechami. Młodzież nasza w takich warunkach zdana jest na łaskę losu.

W dawnych, dobrych czasach należeli się zawsze ludzie dobrej woli, na-

„Chebska Mata Hari“

Sensacyjna afera szpiegowska w Czechosłowacji

Praga, 11. 12. (Tel. wł.) Przed czterema tygodniami rozpoczął się w Pradze sensacyjny proces szpiegowski, w którym jako główna oskarżona występowała 25-letnia Niemka, Anna Dienel, zwana „chebską Matą Hari”. Stała ona na czele dobrze zorganizowanej szajki szpiegowskiej, działającej na korzyść Niemiec. Głównym jej pomocnikiem był 67-letni Jerzy Tebenzky inspektor kolejowy, „wujaszek Jörg”, jak go nazywała Anna Dienel.

Pozatem ławę oskarżonych zajęło siedmiu innych mężczyzn, podkomendnych „chebskiej Mata Hari”. Są wśród nich i student uniwersytetu, urzędnicy, robotnicy a nawet jeden oficer armii czechosłowackiej.

Młoda kierowniczka wywiadu niemieckiego zbierała od swych podwładnych informacje i osobiście przewoziła je do Niemiec, gdzie utrzymywała dobre stosunki z szefami wywiadu niemieckiego. Stwierdzono, iż przemyciła do Niemiec dokładne plany praskiego lotniska wojskowego, a prócz tego szereg danych o organizacji armii czechosłowackiej.

Zaraz po aresztowaniu Anna Dienel oświadczyła, iż „uważa za swój obowiązek pracować dla Rzeszy i poczytuje sobie za zaszczyt, że jest szpiegiem niemieckim”.

Przez pełne cztery tygodnie rozprawa była prowadzona przy zamkniętych drzwiach. Dopiero w ostatnim dniu otworzyły się podwoje sali sądowej dla publiczności odczytania wyroku. Anna Dienel skazana została na 15 lat ciężkiego więzienia, pozostali oskarżeni na kary od 5 do 9 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy przyjęli wyrok spokojnie. Anna Dienel nawet wesoło



AMNESTJA W GRECJI.

Na podstawie wydanej amnestji przez króla Jerzego zwolniono wszystkich politycznych więźniów. Ilustracja nasza przedstawia kilku wyższych oficerów, którzy brali udział w powstaniu kwietniowym

wskroś bezpretensjonalni, zato uzbrojeni w charaktery najwyższej wartości.

którzy bez egoistycznych aspiracji, bezinteresownie poświęcali się młodzieży, wiedząc, że pracą tą kładą podwaliny pod przyszłe oblicze świata!

Dzisiaj wychowawcy ci zastąpieni są przez płatnych instruktorów, którzy z wielkiego posłannictwa czynią nic więcej jak administrację pewnej grupy ludzi, a których funkcje ograniczają się tylko do czynności zawodowo-zarobkowych. Rzecz jasna, że taka praca nie daje wszechstronnego, głębokiego zaspokojenia potrzeb ideowych młodego pokolenia.

U nas w Polsce kwestja młodzieżywa jest naprawdę karygodnie lekceważona. Wszędzie na całym świecie wysuwa się hasło wychowania młodzieży na plan pierwszy. „Frontem do młodzieży!” — oto dewiza głośna dziś w Niemczech, Austrii, Włoszech, Rosji, Francji i Stanach Zjednoczonych.

Bez względu na system społeczno-polityczny, doktrynę socjalną — wszędzie widzi się w młodem pokoleniu wielki rezerwoar sił moralnych i ideowych, któremu poświęcić trzeba większość wszystkich zainteresowań. Tylko to może gwarantować pewną ciągłość i stałość ideową, tylko to zapewnia dopływ świeżej i zdrowej krwi do życia zbiorowego!

U nas wprawdzie powołano do życia Legion Młodych, czy inne jeszcze organizacje. Doświadczenia jednak były bardzo smutne. Zaniedbawszy kontrolę, wyłączywszy hamulce starszego społeczeństwa, doprowadziło się w końcu do rozwydrzenia namiętności i skrajnie radykalnych zbrodni. Istnieją u nas niewątpliwie organizacje młodzieży, naprawdę pożyteczne i podołujące wzniosłym zadaniom uszlachetnienia człowieka — ale narazie pustka ideowa i wielkie kłopoty materialne stoją na przeszkodzie pomysłnemu rozwiązaniu zagadnienia młodzieżowego.

Trzeba nam przede wszystkim moralnego odrodzenia, odświeżenia wielkiej idei chrześcijańskiego braterstwa, powrotu do porzuconych zasad sprawiedliwości Chrystusowej — a wtedy będziemy mieli czym naszej młodzieży zaimponować, wtedy damy jej idee, zaspokajając jej potrzeby duchowe nie tylko na przeciąg całego życia — ale przetrwającą swą wielkością całe stulecie!

„ZDRADA WOBEC LIGI NARODÓW“

Nowy Jork, 11. 12. Korespondent Reutera donosi, iż podane przez prasę propozycje pokojowe francusko-angielskie, nazywane są przez wielu obywateli amerykańskich zdradą wobec Ligi narodów. Półurzędowi obserwatorowie uważają, iż Mussolini odnosi zwycięstwo dyplomatyczne nad głównymi mocarstwami europejskimi. Inni sądzą, że cesarz abisyński będzie wołał zadowolony o losach swego kraju w walce.

Francja utraciła złota za 6 miliardów franków

Gubernator Tannery o kryzysie franka

W Bazylei na zebraniu Banku Wyplat Międzynarodowych Gubernator Banku Francji omówił szczegółowo kryzys walutowy we Francji jaki miał miejsce od końca października do początku grudnia i który wyraził się olbrzymim odpływem złota zagranicę.

Obecnie odpływ ten został już definitywnie zahamowany, toteż bilans, który będzie ogłoszony w dn. 12 b. m. wykaze tylko nieznaczny spadek zapasu złota, a mianowicie niższy od 300 milj. fr. Ucieczka złota spowodowana została nie teauryzacją, lecz wycofaniem z Francji kapitałów obcych

oraz zamianą poważnych sum wkładów frankowych na wkłady dolarowe lub sterlingowe; operacje te zostały wywołane obawą przed dewaluacją oraz przez wyższe kursy na giełdzie nowojorskiej. Odpływ złota został następnie powiększony przez interwencję spekulacji.

Bank Francji trzykrotnie podwyższył stopę dyskontową, przyczem, według p. Tannery, podwyżka dyskonta wywołała natychmiastowy skutek w formie obniżki reportu od funta i dolara. Wreszcie pomysły dla rządu głoszone przez Izby całkowicie wyjaśniły sy-

tuację. Bank Francji stracił ogółem nieco ponad 6 miliardów fr. złota, licząc od końca października. Ucieczka złota wywołała przede wszystkim obniżkę rachunków bieżących. Bank okazał pewną pomoc rynkowi pieniężnemu w związku z czym portfel dyskontowy wykazał wzrost. Stopa pokrycia wykazała spadek stosunkowo nieduży.

Kryzys walutowy wykazał — zdaniem p. Tannery — niewzruszoną stałość franka, lecz ciężko zaważył na gospodarce francuskiej. Kryzys ten opór możliwości poprawy, której należało się spodziewać już w najbliższym czasie.

Jak dochodzi się do tego żeby pantera skakała przez obręcz ognistą? Tajemnica władzy pogromcy dzikich bestyi

Pogromcę zwierząt wyobraża się sobie zazwyczaj w postaci szatańskiego człowieka o czarnych palących oczach dzikim wyglądem i krwiożerczych instynktach.

Tymczasem...

W cyrku popisuje się pod fantastycznym pseudonimem „Cliff Aeros” nie-lada pogromca. Zamknięty w klatce z panterą, tygrysami i lwami szaleje w tem zamknięciu: nakazuje, pantera skacze; jeździ na huczącym motocyklu, a lwy biegają koło tego motocykla, jak pieski; nakazuje groźnym tygrysom wskakiwać na kręcącą się kulę i groźne tygrysy wskazują.

Jakże wygląda ów magnetyczny pogromca?

Wysoki tegi dobroduszny Duńczyk o błękitnych dziecięcych oczach w okragłej uśmiechniętej poczwie twarzy.

OD STOLARZA DO... SKOKU Z 24 METRÓW.

— Fascynowanie dzikich bestyi? Magnetyczny wpływ? Uroczone oczy? Śmiejmy się z tego!

Słynny pogromca Cliff Aeros rozwiązuje tę sprawę poprostu i bardzo po ludzku:

— Trzeba sobie zdobyć zaufanie zwierząt taksamo dzikich, jak domowych. Wtedy można się spodziewać, że nie zrobią krzywdy.

— Jakże pan doszedł do tak niezwykłego zawodu?

— O, bardzo powoli i raczej przypadkiem. Najpierw byłem stolarzem. Interesowałem się sportem, byłem znakomicie wysportowany. Przyszło mi do głowy, czyby się nie popisywać w cyrkach. Wymyśliłem numer skoku (w skokach byłem najmocniejszy) z wysokości 24 metrów. Pokazałem go jednemu z dyrektorów cyrku. Zachwycił się. Zangażował mnie. Rzuciłem stolarstwo. Zaczęłem jeździć po cyrkach całego świata z moim skokiem 24-metrowym.

— Skąd pseudonim „Aeros”?

— Tak, — ucieszył się — Aeros, że w powietrzu...

— No, dobrze, ale skąd dzikie zwierzęta?

MAŁA „FIFI”.

— Zaraz, zaraz. Mojej terazniejszej karierze winna jest Fifi.

Fifi? Czyżby cyrkówka? Ach, jakie to romantyczne!

— Podróżowałem już kilka lat po świecie z moim numerem, kiedy przybyłem do Marsylii. Kochałem zawsze zwierzęta i może dlatego ciągnęło mnie tak do cyrku, że tam je widywałem zbliska... Otóż w Marsylii pewien marynarz, przybyły na swym okręcie z Indji, zaproponował mi kupno małej panterki. Miała pół roku, wyglądała jak kociak. Nazywała się Fifi.

— Fifi? To ona? Ta, z którą pan jeszcze teraz występuje?

— Tak. Ma teraz już 8 lat. Wtedy kupiłem ją. Zaczęłem wszędzie wozić ze sobą. Kochała mnie i ja ją. W je-

dnym z cyrków zaproponowano mi, prócz mego numeru, numer z panterą, z moją Fifi. Powiodło się znakomicie. Od tego zaczęła się moja kariera pogromcy dzikich zwierząt.

JAK SIĘ JE POSKRAMIA?

— Kiedy Fifi była już nauczona. zacząłem kupować sobie nowe zwierzęta. Kupiłem tygrysa dzikiego prosto z Indji. Musiałem pół roku trzymać go w klatce i tylko przyzwyczajając do widoku ludzi. Dopiero potem zacząłem go specjalnie przyzwyczajając do siebie:

— Jak się to robi?

Niebieskie oczy pogromcy wyrażają wielkie zdumienie: dla niego to sprawa taka prosta.

— Jak się to robi? Miłością. Tylko miłością. Trzeba kochać zwierzęta: muszą wiedzieć, że nie doznają krzywdy. Ci pogromcy, którzy popisuja się biciem zwierząt, czynią to, proszę mi wierzyć tylko na zwierzętach słabszych, co i tak nie mogą im nic złego zrobić. Złe zwierzęta, dzikie bestie poskramia się tylko miłością i łagodnością.

LEW NA ŁASKAWYM CHLEBIE

Mam kilka tygrysów: Bombaya, Urianę, wspaniałą lwicę Evelyn, lwa Sęsa, no i moją panterę Fifi.

Mam już nawet wśród moich zwierząt starca inwalidę.

To lew Adrahan. Ma 26 lat i jest już do niczego...

— Wozi go pan ze sobą?

— Nie. Jest u jednego artysty cyrkowego w Kopenhadze na łaskawym chlebie. Mieszka w jego willi w specjalnym pokoju, nawet bez klatki. Nie ma już biedak ani jednego zęba i na starość w przeciwnieństwie do innych lwów, które stają się z wiekiem niebezpieczne, zrobił się bardzo łagodny. Nawet teraz użyję go do filmu z Harym Peelem, który będzie nakręcał ze wszystkimi memi zwierzętami.

Mój Adrahan odegra tam rolę lwa, leżącego z Peelem w łóżku.

BESTJA I OGIEŃ.

— I jeszcze jedno ostatnie pytanie: wszystko rozumiem, przywiązanie bestyi, przyzwyczajanie. Ale jak można zmusić dziką panterę do skoku przez obręcz ognistą, jak to pan robi?

Uśmiech rozjaśnia poczwia twarz pogromcy:

— I to nie jest żadna sztuka: poprostu, najpierw skakała przez olbrzymią obręcz z jednym małym płomykiem z boku, potem stopniowo zwięźlałem otwór obręczy i zwiększałem ilość płomyków. Robiłem to nieznacznie tak, że się przyzwyczaiła. To nie żadne czary...

Pogromca dzikich bestyi, łagodny jak baranek, błękitnooki Duńczyk odchodzi swym ciężkim, kołyszącym krokiem. Nie wahał się odkryć swej tajemnicy.

Slepa niewolnica z Sziras

POWIEŚĆ NA TLE CZASÓW JANA SOBIESKIEGO

Odcinek 152.

Sułtan pod karą śmierci zakazał mówić o zaszłym wypadku. Więć, że się znajdował w niebezpieczeństwie, ubliżałoby jego powadze.

Nazajutrz rano dziesięć workami obciążonych mólów przeciągało ulicami Stambułu od seraju do pałacu Kara Mustafy. W workach było złoto i srebro. Dostatki już i tak bogatego wezryra powiększyły się jeszcze.

Na rozkaz jego nadciągali ze wszystkich, nawet najodleglejszych części państwa żołnierze, których w Stambule dzielono na pułki.

Sułtan Mahomed pragnął rozwinąć niemierną potęgę w tej nowej wojnie zdobywczej i pustoszącej, w której miał nadzieję, rozszerzyć państwo swoje ku zachodowi.

XLI.

Decydująca chwila.

Nadszedł dzień festynu, do uczczenia wysłannika cara Moskwy.

Poczyniono wszystkie przygotowania, ażeby festyn ten wypadł najświetniej.

Okółko tysiąca osób, należących do wyższych warstw społeczeństwa mogło się zebrać w spaniałych salonach zamku. Było zaś niezawodne, że wszyscy proszeni przybędą, ponieważ każdy chciałby poznać ambasadora i jego małżonkę.

W owym czasie wiele zależało na nim, jakie stanowisko zaimie car, ponieważ było zapewnić sobie jego neutralność, gdyż prawdopodobieństwo wojny z Turkami było coraz groźniejsze.

Tego wieczoru królowa nie miała żadnej wymówki, musiała się ukazać na festynie w owym nieszczęsnym naszyjniku.

Troska Marji Kazimierzy doszła do najwyższego stopnia. Zbliżała się chwila decydująca, tylko godzin kilka pozostało jeszcze do rozpoczęcia festynu.

Damy w spaniałych toaletach ukazały się już w jej buduarze musiała się już zacząć ubierać, a ciągle jeszcze była w śmiertelnej trwodze i niewiedomości co począć z naszyjnikiem.

Mimo to nie traciła ostatniej na-

dziei, że Rochesterowi uda się ją ocalić. Wiedział on o festynie, a jeszcze nie przybył do Warszawy. Mógł przybyć w każdej chwili i przywieść inny naszyjnik.

Nagle na spienionym koniu zajechał do zamku.

Był to mastalerz i kurjer hrabiego Rochester.

W chwili, gdy miał się już zatrzymać koń jego padł z utrudnienia.

Kurjer uszedł szczęśliwie niebezpieczeństwa i opuściwszy konia, którego zaraz otoczyło mnóstwo ludzi, wszedł spieszenie do zamku.

Udał się do pawilonu królowej.

Gdy jej oznajmiono jego przybycie, drgnęła z radości.

Nie wątpiła, że przywoził naszyjnik, że ją uwolni od wzrastającej w każdej chwili męczarni. Przybył właśnie w samą porę.

Królowa kazała wprowadzić kurjera do sali recepcyjnej i udała się tam zaraz z pośpiechem i niepokojem.

Kurjer ukląkł przed nią.

— Jaką wiadomość przynosisz mi pan? — zapytała królowa.

— Niestety niepomysłną najjaśniejsza pani...

— Więc hrabiemu Rochester nie powiodło się wynaleźć naszyjnika.

— Hrabia jest nieszczęśliwy i niepokieszony, — odpowiedział kurjer — że musi waszej królewskiej mości oznajmić, iż wszystkie jego usiłowania były daremne. Czynił wszystko, co było w mocy ludzkiej, lecz bezskutecznie!

— A więc wszystko stracone, — szepnęła królowa.

Zapanowała jednak nad sobą i nie zdradziła się przed kurjerem.

Wróć pan do hrabiego, — rzekła, — i zanieś mu moje podziękowanie za poniesione przez niego trudy.

Kurjer powstał i oddalił się.

Pozostawszy sama, Marja Kazimiera w strasznej rozpacz, zakryła rękami twarz.

Ostatnia nadzieja znikła!

Co miała począć? Czy wyznać wszystko? nawet wyznanie nie mogłoby jej ocalić, gdyż nie tylko król pragnął ją widzieć w naszyjniku, ale dwór cały oczekiwał ukazania się jej w tym

nieszczęsnym stroju.

Miałaż przyjść na festyn bez naszyjnika?...

Niepodobieństwo! Sobieski nigdyby jej tego nie przebaczył...

Tymczasem naszyjnika nie było, miała tylko uszkodzony, który był dowodem jej winy, którego nie mogła włożyć!

Była złamana, zrozpaczona! Chwila rozpoczęcia festynu zbliżała się coraz bardziej.

Służebne przybyły, aby ją ubrać. Królowa była zniewolona przystąpić do toalety. W pięknych jej włosach upięto gustowną imitację korony. Kosztowna suknia z białego atlasu objęła jej piękną postać. Kobiety ułożyły fałdy jej sukni i czyniły wszelkie starania, ażeby podnieść strojem blask i urodę swej pani.

Ale błada jej barwa lic i mgławawy wzrok zdradzały troskę, której była ofiarą. Widocznym było, jak wstrętne mi są dla niej te przygotowania do festynu.

Nareszcie służebne zapytały królowej co zechce włożyć na szyję.

Marja Kazimiera odpowiedziała, że sama włoży sobie naszyjnik i odpawiła je.

Gdy pozostała sama upadła ze łzami na fotel. Upokorzenie, które ją czekało było okropne. Czuli, że go nie przeniesie. Wolałaby umrzeć, niż przeżyć następną godzinę.

Ciężka to była okropna kara za jej moralne przewinienie!

W tem drzwi się otworzyły i weszła jedna ze służebnych.

Królowa zapytała niechętnie, dlaczego jej przeszkadzają wbrew wydanemu rozkazowi.

— Najjaśniejsza pani raczy wybaczyć — odpowiedziała lęklonie służebna — jakaś dama zasłonięta welonem jest w przyległym pokoju i tak usilnie prosi o posłuchanie, że...

— Któż jest ta dama? — zapytała królowa.

— Nie wiem. Wprowadził ją jeden z paziów.

— Czego chce?

— Mówi, że to tylko samej najjaśniejszej pani może objawić.

Jakiś głos wewnętrzny doradził królowej dać posłuchanie tej nieznajomej.

Weszła do przyległego pokoju.

Osoba oczekująca na nią była młoda, wysmukłej postaci, okryta obszernym okryciem, z pod którego widać było czerwawą suknię. Głowę miała osłoniętą welonem.

— Kto pani jesteś? zapytała królowa?

Nieznajoma zbliżyła się do niej dosyć niepewnie. Można było zauważyć, że kierowała się jedynie dźwiękiem głosu.

— Czy jesteście same, najjaśniejsza pani? — zapytała głosem dzwicznym, który niemniej jak słowa wymówione zadziwił królową.

— Co panią do mnie sprowadza? — zapytała.

— Nikt oprócz waszej królewskiej mości nie może słyszeć tego, co mam powiedzieć — odpowiedziała nieznajoma.

— Czy zasłona jest tak gęsta, że pani nie może widzieć. Jesteśmy same. Ale... któż pani jesteś?

Nieznajoma podniosła zasłonę.

Marja Kazimiera spojrzała na nią ze zdziwieniem. Nie była pewna, czy poznała ślepa niewolnicę, którą bogata odzież zupełnie zmieniła.

— Co za podobieństwo!... co za wspomnienie!... — szepnęła królowa.

Sassa! — zawołała Marja Kazimiera, — mój Boże! Sassa! nie byłam pewną czy to ty! Więc żyjesz? Jesteś tutaj! W tem ubraniu! Jakże się cieszę, że cię widzę.

— Sassa przybywa, aby przedstawić się swojej królowej i prosić jej o przyjęcie pewnego podarunku, — rzekła Sassa do Marji Kazimierzy, nie mogącej jeszcze przyjść do siebie z zdziwienia, — czy wolno mi ofiarować jej królewskiej mości przedmiot, który z sobą przyniosłam?

— Nie pojmuję, co się stało, Sasso...

— Najjaśniejsza pani dowie się zaraz wszystkiego.

Sassa wyjęła z pod okrycia szkatułkę metalową, która rozpromieniona radością podała królowej.

Marja Kazimiera zobaczywszy szkatułkę przeleżała się.

— Co to jest? — zawołała słumionym głosem, — ta szkatułka... wygląda jak owa...

Wzięła do ręki podany przedmiot i otworzyła z pośpiechem.

W miękko wysłanym wnętrzu szkatułki znajdował się naszyjnik złożony z dwudziestu ogniw!

— Sasso! — zawołała królowa ze łzami radości — komu przynosisz ten naszyjnik?...

— W podarunku mojej królowej!

— Jesteś moim aniołem wybawicielem! — zawołała Marja Kazimiera w nadmiarze szczęścia. — przynosisz mi ten naszyjnik! Widzę cię przed sobą, ukazujesz się zmieniona, jak wieszczka

(Ciąg dalszy.)



KTO MA IMIENINY?
Piątek, dnia 13 grudnia:
Św. Lucja.
Wschód słońca 7,34, zachód 15,25.

Repertuar teatru

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:
Cieszyn: piątek, 13 b. m., godz. 20 „Muzyka na ulicy”.
Bielsko: poniedziałek 16 b. m., godz. 20 „Kiedy kobieta kłamie”.
Chorzów: wtorek 17 b. m., godz. 15.30 „Dziady” dla szkół i godz. 19.30 „Stare wino”.

REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO w Chorzowie

W piątek, 20 bm. godz. 20.00: Gościnnie występ Teatru Polskiego z Katowic „Kiedy kobieta kłamie”. Komedja Fodora w 3 aktach.

Konsul Polski z Kanady u p. Wojewody

Bawiący obecnie w Polsce konsul polski w Winnipeg w Kanadzie p. Pawlica odwiedził p. Wojewodę dr. Grażyńskiego. Konsul Pawlica jak i jego małżonka znani są jako założyciele i krzewiciele harcerstwa polskiego w Kanadzie. Drużyny harcerstwa polskiego rozwijają się w Kanadzie doskonale. Pan Konsul omówił z p. Wojewodą, jako prezesem Z. H. P. szczegóły dalszej pracy na terenie Kanady. Praca ta zmierzać będzie w kierunku organizowania drużyn oraz szkolenia starszyny które przeprowadzi Z. H. P. w ramach akcji letniej przyszłego roku.

Zabawa akademicka

W dniu 4 stycznia 1936 r. urządzają 3 organizacje akademickie w Chorzowie, a mianowicie Akademicki Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej i Korporacja „Constantia” — zabawę reprezentacyjną. Protektorat nad tą zabawą objął p. Marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik. Zabawa odbędzie się w Domu Ludowym.

Kupcy Śląscy przeciw zamykaniu sklepów

10 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie Zw. Kupiectwa Polskiego, na którym omawiano m. in. najnowszy projekt rządu w sprawie otwierania sklepów w soboty i w dniu przedświąteczne do godziny 9 wieczór. Zebrani kupcy i pracownicy handlowi wypowiedzieli się jednomyślnie przeciw projektowi, stając na stanowisku, że projekci powyższy nie przyczyni się do zwiększenia obrotów, a zwiększy tylko koszty handlowe i spowoduje załamywanie się kupców i pracowników handlowych na tle wynagrodzeń za godziny nadliczbowe.

Zderzenie furmanki z tramwajem

W dniu wczorajszym zderzyła się w Świętochłowicach furmanka powożona przez woźnicę Teodora Piechulę z Pawłowic z tramwajem kierowanym przez motorowego Jana Myśliwca z Zgody.

Wskutek zderzenia uległa furmanka rozbiciu zaś tramwaj został lekko uszkodzony. Winę w wypadku ponosi zarówno woźnica jak i motorowy.

Najeżdżanie samochodem

Kierowca samochodu Franciszek Kipka z Wełnowca, najeżdżał na ul. Krakowskiej w Zawodziu na furmankę załadowaną sprzętami domowymi, powożoną przez Joska Bratka z Sosnowca, którą znacznie uszkodził. Przy samochodzie zniszczony został reflektor, wachlarz i drzwi, a odłamków szkła został okaleczony lekko w rękę jadący tym samochodem poster. Skrzypek z II Komis. w Katowicach.

Układy w sprawie pogotowia pracy w przemyśle Śląskim

W związku stopniowego przechodzenia z 10 na 8 godzinny czas pracy w roku 1929 pomiędzy Związkiem Pracodawców a Związkami Zawodowymi zawarta została umowa o pogotowiu pracy w przemyśle hutniczym.

W myśl owej umowy, która oparta jest na nieobowiązującym na terenie Śląska rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 I 1922 w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu, robotnicy zajęci przy pilnowaniu jak sanitariusze, oddźwierni, portjerzy, dozorczy i stróże placów nad-

zorujący urządzenia pożarowe i członkowie straży ogniowej, zatrudnieni są przez 12 godzin dziennie. Za 12-to godzinną obecność w służbie lub zakładzie zainteresowani robotnicy otrzymują ekwiwalent w wysokości 30 procent od ogólnego zarobku.

Wobec ogólnego dążenia skrócenia czasu pracy z dniem 1 grudnia br. Związek Metalowców Z. Z. P. wypowiedział wspomnianą umowę. W ubiegły wtorek odbyły się w tej sprawie pomiędzy Związkiem Pracodawców a zainteresowanymi Związkami Zawodo-

wymi wspólne układy, na których przedstawiciele robotników żądali wprowadzenia dla wszystkich robotników objętych pogotowiem 8-godzinnego czasu pracy. Związek Pracodawców nie oświadczając się co do zasady w sprawie 8-godzinnego czasu pracy podkreślił, że w razie zawarcia nowej umowy odpadałby w przyszłości dotychczasowy 30 proc. dodatek. Poza tym przemysł byłby zniewolony przyjąć pewną część robotników, co stanowiłoby przeszło 16 proc. obciążenia przemysłu z tego tytułu. Dlatego proponuje ustalenie specjalnej umowy wraz z zaszeregowaniem dla robotników objętych pilnowaniem.

Układy odroczone, aż do czasu przedłożenia przez Związki Zawodowe odpowiedniego projektu zaszeregowania robotników zatrudnionych przy t. zw. pogotowiu i pilnowaniu zakładów.

Jest ochrzczone, proszę pochować

Wczoraj znaleziono na cmentarzu katolickim w Mikołowie na świeżo usypanej mogile zwłoki noworodka płci żeńskiej owinięte w białe płótno i kawałek ciemnej materji. W zawiąniętym znaleziono po dokładnym zbadaniu małą portmonetkę z monetą 2 zł i karteczkę z napisem „Jest

ochrzczone, proszę grabarza pochować, za usługę Bóg zapłać”. Na karteczce widniał podpis „biedna rodzina”. Zwłoki noworodka złożono w kostnicy św. Józefa w Mikołowie, do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Niemcy między sobą

Przed sądem w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw hitlerowskiej „Kattowitzer Zeitung” z oskarżenia prywatnego dr. Panta, b. czołowego przedstawiciela Niemców na Śląsku.

Dr. Pant, b. wicemarszałek Sejmu Śląskiego i główny mówca klubu niem. w Sejmie, stanął po przewrocie hitlerowskim w Niemczech w ostrej opozycji, do tego systemu, oświadczając, że system ten z chrześcijańskiego punktu widzenia jest zbrodnią.

Opozycję przeciw hitlerowcom pro-

wadzi dr. Pant konsekwentnie, za co spotykają go brutalne napaści ze strony hitlerowskiej „Kattowitzer Zeit.”. Ostatnio pismo to, opierając się na książce p. Kantora o walkach na Śląsku Cieszyńskim, zarzuciło dr. Pantowi zdradę interesów niemieckich i zasypało go obelgami. Dr. Pant odpowiedział na to skargą sądową. Rozprawa sądowa nie wyjaśniła istotnego stanu rzeczy, wobec czego sąd odroczył rozprawę celem zawezwania dalszych świadków.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej Obowiązek zatrudnienia inwalidów

Na wczorajszym posiedzeniu Śląskiej Rady Wojew. uchwalono projekt ustawy w sprawie przyłączenia gmin Droniowiczki, Steblów i Wymysłacz do miasta Lublińca.

Z kolei uchwalono projekt ustawy w sprawie zmniejszenia udziału skarbu Śląskiego w przedsiębiorstwie osadniczym „Ślązak”. Wyrażono zgodę na przedłużenie ważności rozporządze-

nia o obowiązku zatrudnienia inwalidów ciężko uszkodzonych na dalszy okres t. j. 31 grudnia 1936 r. Wreszcie przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe budżetu Śląskiego za czas od 1 kwietnia 1934 do 31 marca 1935 r. Poza tym załatwiono szereg spraw komunalnych, personalnych i odwołań podatkowych.

Lichwiarz żerował na najbiedniejszych

Ten, który już coś ma, chce wciąż jeszcze więcej. Nieraz, gdy w ucziwy sposób nie może dojść do majątku, usiłuje dorobić się brudnymi sposobami. Wyjątkowo brudny sposób wybrał sobie pewien Franciszek Jarząbek z Chorzowa, którego należy szczególnie napiętnować.

Wiadomo, że inwalidzi z trudem tylko żyć potrafią z swoich skromnych rent. Na to właśnie liczył Jarząbek, który jako handlarz starym żelazem miał własny kapitalik i tym kapitałem operował. Pożyczał biednym rencistom po 30 złotych miesięcznie, kazał sobie jednak zwrócić 36

złotych czyli 280 proc. w stosunku rocznym. Jest to oczywista lichwa.

Nie był jednak pewny, czy biedny inwalida odda mu naprawdę ową sumę i dlatego odbierał rencistom wszystkie dowody, tak że nie inwalida tylko podstawiony przez Jarząbka człowiek odbierał rentę. Za tę fatygę Jarząbek pobierał dodatkowo 50 groszy, które potraçał z renty.

Na wczorajszej rozprawie sąd stwierdził dwa takie wypadki, popełnione przez Jarząbka i po dłuższej rozprawie skazał go na 3 miesiące więzienia. Uwzględniając fakt, że J. dotychczas był niekarany sąd zawiesił mu karę.

Wystawa budowlana w Tarnowskich Górach

Związek techników R. P. oddział w Tarn. Górach urządza pod protektoratem starosty Mierzwę wystawę budowlaną w Tarnowskich Górach w czasie od 29 grudnia br. do 6 stycznia 1936 roku. Wystawa obejmować będzie pokazy modeli domów oraz plany i kosztorysy, poza tym wykresy statystyczne i eksponaty materiałów budowlanych. Celem wystawy jest

wzbudzenie zainteresowania szerokich warstw społeczeństwa dla nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego oraz danie przeglądu nowych materiałów zastępczych, stosowanych obecnie w przemyśle budowlanym. Wystawa mieścić się będzie w sali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ul. Sobieskiego w Tarn. Górach. Wstęp bezpłatny.

Zastępca gen. dyrektora

FABRYKI ZW. AZOTOWYCH.

Jak się dowiadujemy, funkcje zastępcy generalnego dyrektora Państwowego Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Mościcach i Jaworznie objął na miejsce obecnego wicepremiera min. inż. Kwiatkowskiego inż. Benedek.

2-letnia dziewczynka

ŚMIERTELNIE POPARZONA.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w mieszkaniu sekretarza sądowego, Piotra Kuca w Rydułtowych. 2-letnia córeczka Kuców Stefania, wskutek braku dozoru, wpadła w kuchnię do garnka z wrzątkiem i doznała tak silnych poparzeń, że w dwa dni po wypadku zmarła.

Śląskie Wiadomości Statystyczne

Ukazał się zeszyt „Śląskich Wiadomości Statystycznych”, miesięcznika, wydawanego przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śl. Radzie Wojewódzkiej w Katowicach.

Zeszyt ten poza zwykłymi tablicami z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji publicznej zawiera szczegółowe zestawienia, obrazujące rozwój szkolnictwa zawodowego w Województwie Śląskim. Na uwagę zasługują także ogłoszone poraz pierwszy tablice, przedstawiające rozwój Teatru Polskiego w Katowicach.

Uruchomienie walcarki

Ze źródeł miarodajnych nadeszła wiadomość, że T-wo Akcyjne Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa” oddział w Zawierciu uruchamia jedną walcarkę wraz z urządzeniami pomocniczymi. W okresie przejściowym t. j. przeprowadzania remontu, który już się rozpoczął, zatrudnionych będzie 35 osób. Przy robotach wstępnych, które w/g przypuszczeń rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia, zatrudnionych zostanie przy produkcji 80 robotników w tem 60 wykwalifikowanych. 20 niewykwalifikowanych.

Handlowała przemylem

Na targu w Nowym Bytomiu areztowała policja Martę Krawczykową z Chropaczowa, w chwili, gdy wymieniona sprzedawała zapalniczki i kamienie do zapalniczek pochodzące z przemytu.

Towar, który Krawczykówna nosiła w torebce skonfiskowała policja, zaś przeciwko przemytnicze sporządzono doniesienie do sądu.

ZA FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał Mieczysław Jałowicki, oskarżony o puszczenie w obieg fałszywego banknotu 50-rz. złotowego. Sąd skazał Jałowickiego na dwa lata więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

MIGAWKI

Kain i Abel

Byli dwaj bracia, wprawdzie nie tak wybitnie biblijni, jak Kain i Abel, ale coś w tym rodzaju. Dwaj bracia, o których mowa, to nie żadne zabijaki, jak dajmy na to Kain, który z błahego powodu skłócił po wsze czasy swe imię bratobójstwem. Bracia, których mamy na myśli, to Abramek i Lejzorek Steinweisowie urodzeni w Sosnowcu. Jakkolwiek Abramek i Lejzorek wspólną mieli mamusię i wspólnego prawdopodobnie tatusia, to jednak wyglądem znacznie się między sobą różnią. Abramek to przystojny ryży brunet z nosem jak garbaty ogórek, natomiast Lejzorek to typ o kaprawych oczach i zwisających oślich uszach. Obaj bracia nie noszą już religijnych pejsów ani cycełów. Zresztą te ostatnie może jeszcze noszą, ale ukryte starannie w starozakonnym spodniach. Jakkolwiek Abramek ani Lejzorek nie są bliźniakami, to jednak, jak przystało na prawdziwych braci, brną przez niewdzięczne życie ręką w rękę, nogą w nogę, niczem odważne palestyńskie wojaki.

Swoją marsz życiową rozpoczęli od Sosnowca, obierając za dłuższy postój miasto Katowice. Ponieważ Katowice to takie fajne miasto, przeto nie dziwne, że ciągną do niego różne Abramki i Lejzorki, niczem ómy do światła. W Katowicach do rodni bracia zdjęli wiewające chałaty i założyli interes. Wprawdzie nie taki wielki interes, jak naprzykład „co się robi w kaszcie albo w mące”. Oni założyli taki skromny mały interes, co się mierzy łokciem, taki zwykły sklep z łokciówką. Interes jednak nie szedł. Inni bracia zrobiliby napewno plażę, na czym można grubo zarobić. Nasi bracia Abramek i Lejzorek wpadli na inny pomysł, daleko uczciwszy, niż zwykła plaża. Oto na różne towary pochodzące z Będzina czy z Nalewek nakładali znak fabryczny Widzewskiej Manufaktury, poczem jako towary firmy znanej sprzedawali po bajecznie niskich cenach. W interesie zrobił się ruch, jak w Abisynji. Nie trwało to jednak długo, gdyż Widzeńska Manufaktura oskarżyła miłych braci przed prokuratorem. I oto w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Katowicach wlepił Abramkowi i Lejzorkowi po dwa miesiące bezwzględnej aresztu. I dziwnym zrządzeniem losu dwaj bracia biblijni znajdują się w ciupie, gdzie będą mieli dużo czasu do rozmyślań, by po wyjściu z kryminału założyć lepszy interes.

CHORZÓW

(Ch) Samobójstwo. Tragiczny wypadek wypadł nam zanotować z Chorzowa. Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie 60-letni Piotr Janikowski z Chorzowa III. Wszelkie próby przywrócenia samobójcy do życia okazały się bezskuteczne. Powodem samobójstwa był podobno przegrany proces.

(Ch) Tanie mieszkania!! Ciekawe doniesienie złożył policji pewien Paweł Baraniak (nazwisko przypomina mocno pewne mądre zwierzęta), zam. przy ul. Młyńskiej 6. Baraniak potrzebuje na gwałt mieszkania. Usłużny Jerzy Kuszka z Kordeckiego 7 zaofiarował się z pośrednictwem, za co zażądał 250 złotych. Wkrótce pokazał też Baraniakowi ładne mieszkanie, które miało być wolne od 1 stycznia 1936 r., wobec czego B. wypłacił przyrzeczone 250 zł. B. jednak nie bardzo dowierzał Kuszcze i zobaczył sobie jeszcze raz to mieszkanie. Dowiedział się wtedy przykrej rzeczy. Mieszkanie mianowicie nie było wogóle do wynajęcia. Baraniakowi zrobiło się żal tych 250 zł i poleciał w te pędy na policję. Kapitału niestety już nie odebrał. Policja za to stwierdziła, że K. ma kilka takich wypadków na sumieniu, za które wkrótce odpowiadać będzie przed sądem.

(Ch) „Dosz pieronie rarytaska!” Temi mniej więcej słowy odezwał się wczorajszej nocy Paweł Lenke z Lwowskiej (!) ulicy nr. 7, do Ryszarda Vogta (zam. Lwowska 5) Kiedy zaczepiony odmówił wydania papie rosa, L. utopił mu poprostu nóż w ciele. Nożowiec znalazł się w pace, a ofiara — w szpitalu.

(Ch) Z temi straganami karcianemi istnieją halagan. Bracia Jan (zam. Katowicka 29) i Ludwik (zam. 11-go Listopada nr. 98) grali w kostki i inne bzdurstwa przy stoi-

Śmiały napad rabunkowy w Szopienicach

Jednego bandytę ujęto

Wczoraj dokonano śmiałego napadu rabunkowego w Szopienicach.

Dwaj nieznani sprawcy, z których jeden był w masce weszli do mieszkania Marii Kulawikowej, zamieszkałej w Szopienicach przy ul. Dworcowej 28, gdzie w czasie nieobecności po-

szkodowanej steroryzowali bronią palną przebywającą w tym mieszkaniu Gertrudę Kujawińską, siostrę Kulawikowej i 14 letnią Łucję Śliwówną. Jeden ze sprawców zatrzymał obie kobiety w kuchni, a drugi wszedł do przyległego pokoju. Po gwałtownem

wyważeniu drzwi do szafy skradł drewnianą kaszkę wyrobu zakopiańskiego, zawierającą blaszaną skarbonkę, w której przechowano około 2000 zł w banknotach. Zrabowane pieniądze były własnością właścicielki kiosku Gertrudy Kujawińskiej.

Po dokonaniu rabunku sprawcy wyskoczyli oknem do podwórza, a stąd przez ogród zbiegli w kierunku ulicy Krakowskiej i szybu Wojciecha

Pełniący w pobliżu służbę jeden z funkcyj. pol. zaalarmowany o dokonanym napadzie wszczął pościg za sprawcami i wystrzelił z nimi 6-cio krotnie z rewolweru, lecz bez wyniku.

W czasie dalszego pościgu przytrzymano Jałowieckiego Jana, zam. w Katowicach. Za drugim osobnikiem poszukiwania prowadzi policja.

W czasie dalszego pościgu przytrzymano Jałowieckiego Jana, zam. w Katowicach. Za drugim osobnikiem poszukiwania prowadzi policja.

(K) Włamanie kasowe. Nieznani dotychczas sprawcy weszli przy pomocy podrobionych kluczy do firmy „Kanden” Tow. Elektryczne w Katowicach, gdzie rakiem rozpruli żelazną szafę na przechowywanie akt i korespondencji, oraz skradli żelazną kaszkę, zawierającą 250 zł.

(K) Cyganka u naiwnej żony nauczyciela. Dn. 10 bm. do mieszkania żony nauczyciela, p. G., w Katowicach, około godz. 12 w południe przybyła cyganka z dzieckiem na rękę i proponując wróżenie, zażądała wydania jej różnych przedmiotów. Naiwna p. G. zgodziła się na propozycję i wydała cygance dwie złote obrączki ślubne, 4 koszule męskie, prześcieradło, bluzkę, kurze jajo oraz 28 zł w gotówce dla „czynienia czarów”. Cyganka przedmiotów te zabrała i wyszła z domu, rzekomo dla „czynienia magicznych zaklęć”. Kiedy po dłuższym czasie cyganka nie wróciła, p. G. doszła wreszcie do przekonania, że padła ofiarą wyrafinowanej oszustki i zawiadomiła policję. Należy dodać, że podobnych wypadków w Katowicach było ostatnio kilka i dziwić się należy, że jeszcze znajdują się naiwni...

ŚWIETOCHŁOWICE

(Św) Polowanie na psa. W świętochłowicach zastrzelił strażnik graniczny Leon Wiśniewski z Lipin na ulicy Wolności psa będącego własnością urzędnika prywatnego Ochmanna. O wypadku zgłosił Ochmann policji i niezależnie od tego występuje odpowiednie doniesienie do władz strażnika granicznego.

(Św) Z życia O. Z. P. R. Koła w świętochłowicach. W tych dniach odbyło się miesięczne zebranie koła, któremu przewodniczył prezes koła kol. Mamys Leon. Po przeczytaniu protokołu i korespondencji przez sekr. Tracza, referował komendant koła Rawik sprawę P. W. i W. F. Wobec tego, że koło istnieje już 10 lat, wywazała się dyskusja nad uroczystością 10-lecia, którą to koło obchodzić będzie na wiosnę roku przyszłego. Uroczystość 10-lecia koła Świętochłowice połączona będzie z Zjazdem wszystkich członków O. Z. P. R. pow. świętochłowickiego. O ruchliwości obecności zarządu koła świadczy fakt, że przy kole otwarty został własny stały sekretariat, który narazie czynny jest w każdy piątek od godziny 18-tej. Apeluje się do wszystkich członków koła by w wszelkich sprawach O. Z. P. R. zgłaszali się w sekretariacie koła.

PSZCZYNA

(P) Targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 18 bm.

Zjazd delegatów Związku Peowików

Odbył się w Chorzowie walny zjazd delegatów Związku Peowików m. Chorzowa i powiatu świętochłowickiego przy udziale władz i delegacji pokrewnych organizacji.

Zjazd zagał prezes koła powiatowego mec. Karpiński, poczem oddano hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez dwuminutowe milczenie.

Z kolei wygłosił dłuższe przemówienie marszałek Sejmu Śląskiego p. Grzesik, przedstawiając historię rozwoju P. O. W. na Śląsku. Przemówienie swoje zakończył wzniesieniem okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego.

Następnie zabrał głos delegat Głównego Zarządu Rajmund Kawalec, któ-

ry przedstawił zadania Peowików na Śląsku. Przemówienie zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć gen. insp. Sił Zbrojnych Gen. Rydza-Śmigłego.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd z mecenasem Stanisławem Karpińskim jako prezesem na czele. W dalszym ciągu uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, do gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, do Prezesa Zw. Peowików, prezesa Rady Ministrów p. Zyndram-Kościałowskiego oraz do p. Wojewody dr. Grażyńskiego. W końcu uchwalono rezolucję z pozdrowieniem dla braci z za Olzy.

Budowa pomnika Marsz. Piłsudskiego

W KATOWICACH.

Pod przewodnictwem senatora Rudolfa Kornkego, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach. Na zebraniu sekretarz konkursu inż. Rzepecki zawiadomił zebranych, że warunki konkursu uzgodnione są ze Związkiem Plastyków. Jury stanowić będzie p. inż. Romuald Gut, inż. Rudolf Świeżyński, prof. Tadeusz Breyer, prof. Jan Szczepkowski, wreszcie Zw. Plastyków Krakowa — p.

Karol Muszkiet i dr. Tadeusz Cybulski.

Pozatem komitet uchwalił jaknajścisłejsze współdziałanie z akcją głównego komitetu uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego oraz z komitetem wykonawczym tegoż komitetu na woj. śląskie, wreszcie zaakceptował projekt odezwy do społeczeństwa. Wobec postępu prac należy się spodziewać w najbliższych dniach ogłoszenia konkursu na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach.

Wielka afra przemysłowa w Bielsku

Z Bielska donoszą: Władze graniczne wpadły na trop niezwyklej afry przemysłowej, w którą wmieszanych jest wielu kupców bielskich.

Niedawno temu ujawniono przemysł 2000 kg maki kokosowej z Czech do Polski, obecnie zaś ujawniona została dostawa przy pomocy przemytu około 100 kg pieprzu, który przez zieloną granicę czeską dostał się do Polski.

Pod zarzutem współudziału w tej afry przemysłowej przytrzymało kilkanaście osób, w tem kilku znanych kupców bielskich i bielskich. Głównymi bohaterami tej afry mają być niejaki Piotr Turek i Dominik Pasternak. Sprawa ta znajduje się już w sądzie grodzkim w Bielsku, a część wmieszanych osadzono pod kluczem w więzieniu sądu.

sku niejakiego Zajaca Wincentego z ul. Mieleckiego 9. Przyszło jak zawsze dotąd do generalnej bijatyki i bracia znaleźli się w ciupie a ich „ofiara” w opiece lekarskiej.

(Ch) Nie obdarzcie pozamiejscowych żebraków. Towarzystwo Opieki nad żebrakami, liczące ponad 1200 członków informuje, że nie należy obdarzać żebraków i włóczęgów, którzy pochodzą z innych miejscowości, a nawet miejscowe żebrzące osoby, gdyż Towarzystwo wspiera wszystkimi siłami najuboższych i wyasygnowało na czas przedświąteczny tuł. żebrakom sumę 1.500 zł. Towarzystwo Opieki wzywa jednak, by ludność składała liczne datki i przystąpiła na członków Towarzystwa. Wstępując do tak nieodzownej instytucji zapewnimy miastu, że plaga żebrania ustanie wreszcie.

(Ch) Otwarcie Muzeum Ziemi Bytomskiej. Dziś, dnia 13 bm. o godz. 12-iej odbędzie się otwarcie Muzeum Ziemi Bytomskiej, które mieści się w szkole nr. 5 przy ul. Dąbrowskiego.

(Ch) Interesujący odczyt. W niedzielę, 15 bm. w sal. wykładowej I C L w Chorzowie, ul. Sobieskiego 3, o godz. 17.30 wygłosi odczyt z cyklu Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat: „Rola gwiazd filmowych w produkcji filmowej” p. Antoni Włodkowski. Odczyt ten będzie ostatnim w bieżącym roku z wspomnianego cyklu. Następne odczyty rozpoczną się w drugiej połowie stycznia przyszłego roku.

KATOWICE

(K) Znalezienie kluczy. Wczoraj popołudniu na ul. Br. Pierackiego w Katowicach znaleziono pęk kluczy od mieszkania, piwnicy i bramy wejściowej, które przechowano w Urzędzie Śledczym w Katowicach, gmach Województwa Śląskiego, gdzie można je odebrać.

(K) Kradzież mięsa. Dnia 11 bm. skradziono z składnicy w rzeźni miejskiej w Katowicach na szkodę rzeźnika Modliacha Augustyna z Katowic, 2 połowy wieprzowe wagi około 90 kg. wartości 110 zł.

(K) Przytrzymanie złodziei. Wczoraj na ul. Kochanowskiego w Katowicach zatrzymano Wilhelma Bergiera z Dębu i Jana Bednarka, karanego za usiłowane zabójstwo, gdy przewozili ręcznym wózkiem około 75 kg. jelił wartości 250 zł, skradzionych w dniu 10 bm. rano pomiędzy godz. 6 a 7-mą kupcowi Noerowi w Załężu.

(K) Kradzież mieszkaniowa. W czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Sikorskiego Stefana, zam. w Katowicach i pootwierali szowki i szafy podrobionymi kluczami, skąd skradli obuwie męskie, aparat fotograficzny, złoty łańcuszek damski, budzik, i 70 zł, łącznej wartości 300 zł. Sprawcy prawdopodobnie spłoszeni zbiegli.

(K) Przytrzymanie złodziei. Wczoraj zatrzymano w Załężu Jana Musika, bez za-



ZAWODY STRZELCKIE W CHORZOWIE.

W dniu 8. XII br. zakończono w Chorzowie zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta w konkurencji zespołowej i indywidualnej. Zawody odbywały się pod kierownictwem Miejskiego Komendanta P. W. na strzelnicy Bractwa Kurkowego przy ulicy Katowickiej. Udział organizacji i stowarzyszeń był liczny. Mistrzem miasta został zespół Zw. Strzelecki Oddziału Chorzów-Śródmieście, zdobywając 1955 punktów, drugie miejsce zajął oddział I Poczto-
wów P. W. — 1948 pkt., trzecie miejsce zespół Związku Rezerwistów Koła III — 1931 pkt.

Pierwsze miejsce zespołów hufców szkolnych p. w. zajął zespół hufca II, stopnia p. w. Gimn. Klasycznego — 456 pkt., II miejsce zespół absolwentów Gimn. Klas. 437, III miejsce zespół absolwentów Gimn. Handlowego 423 pkt. Pierwsze miejsce zespołów pań zajął zespół Rodziny Wojskowej uzyskując 957 pkt., II miejsce zespół Gimnazjum Żeńskiego — 698 pkt., III miejsce zespół Z. S. Chorzów-Śródmieście oddział żeński — 602 pkt.

Zwycięscy otrzymali ładne nagrody oraz dyplomy. W strzelaniach indywidualnych rozdano kilka nagród indywidualnych na własność oraz większą ilość dyplomów.

ZAGRANICZNI ZAPASNICY W NOWYM BYTOMIU.

Atleci zagraniczni, którzy bawili z okazji jubileuszu P. Z. A. na Śląsku, udali się do Poznania i Warszawy. W drodze powrotnej z Warszawy rozegrali zapasniców zagraniczni ostatni mecz w Polsce w Nowym Bytomiu, w piątek, 13 bm. o godz. 19.

Program walk przewiduje następujące spotkania (od wagi koguciej do ciężkiej): Loerincz (Węgry) — Stefan, Fincius (Austria) — Marcok, Dworok — Krysmalski II, Amerde (Niemcy) — Kusz, Pointer (Austria) — Krysmalski I, Vieragh (Węgry) — Urgacz, Banisch (Niemcy) — Szeja.

Wszystkie walki zapowiadają się b. interesujące, to też sądzić należy, że organizatorów nie spotka rozczarowanie ze strony publiczności, która będzie miała jedyną okazję oglądania naprawdę najlepszych atletów Europy!

CZY REPR. BERLINA ZJEDZIE DO KATOWIC?

Śląski OZPN. zamierza do przyszłych rozgrywek międzyokręgowych zcemento-

Śledztwo w aferze fałszerzy

50- i 100-FRANKOW. BANKNOTÓW

Z Sosnowca donoszą: W głosnej przed kilku tygodniami sprawie wykrycia wielkiej międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów 50- i 100-frankowych trwa śledztwo w dalszym ciągu. Prowadzone jest ono w Polsce i we Francji, przyczem władze sądowo-śledcze obu krajów porozumiewają się. Sześciu fałszerzy, aresztowanych w Sosnowcu z Nowakowskim na czele, siedzi w Będzinie, wspólnicy zaś ich, dwaj bracia Błatowie, osadzeni są w więzieniu w Cannes we Francji.

Suma fałszowanych przez nich banknotów sięga około miliona franków. Należy nadmienić, że władze

Banku Francuskiego nadesłały w tych dniach p. Rollingowi w Sosnowcu, który w czasie śledztwa pełnił funkcję tłumacza, medal pamiątkowy z dyplomem.

KALENDARZYK ZEBRAŃ

ZEBRANIE ZWIĄZKU GÓRNIKÓW Z.Z.P.

W niedzielę, dnia 15-go grudnia odbędzie się zebranie filii Związku Górników Z. Z. P. w Zebrzydowicach o godz. 4-tej popołudniu. Lokal na afiszach.

W niedzielę, dnia 15 grudnia odbędzie się o godz. 14-tej zebranie filii II Związku Górników Z. Z. P. Chorzów II w Domu Związkowym przy ulicy Pudlarskiej

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się zebranie filii III Związku Górników Z. Z. P. w Chorzowie o godzinie 15-tej w lokalu p. Benkiego.

ZEBRANIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Z. Z. P.

W niedzielę, dnia 15-go grudnia o godzinie 10-tej odbędzie się zebranie filii Pracowników Umysłowych kopalni Hoym (Niewiadom) w lokalu Musiolika.

Referent przybędzie.

O liczny udział uprasza Zarząd

ZEBRANIE ZWIĄZKU M. P. „JEDNOŚĆ”.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność” Ruda Śląska urządza dnia 15 grudnia o godzinie 14-tej miesięczne zebranie w domu harcerskim na kolonji.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Ceny zboża w kraju

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2-go do 8-go grudnia 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Giełdy krajowe.

Warszawa	19,40	13,10	16,62½	15,17
Gdańsk	18,00	13,65	16,25	16,12½
Poznań	16,87½	12,00	15,00	14,87½
Bydgoszcz	17,11	12,51	15,17	15,42
Łódź	19,06	13,43	15,12½	15,28
Lublin	17,63	12,46	13,60	13,45
Równe	16,23	11,25	12,37	10,85
Wilno	19,06	13,62½	—	14,16
Katowice	19,30	14,46½	—	15,71
Kraków	18,42	13,75	—	14,62½
Lwów	16,67½	13,50	16,31	14,47

wać jaknajsilniejszą drużynę i w tym celu już obecnie czyni starania o pozyskanie wielkich przeciwników. W pierwszym więc rzędzie OZPN. nosi się z zamiarem sprowadzenia reprezentacji Berlina na Śląsk. Spotkanie to miałyby dojść do skutku w Katowicach 26 stycznia, wzgl. 2 lutego. W projekcie też są spotkania z Łodzią i Kielcami!

TO ŁADNIE — BEZ PROTEKCJI.

W dniach od 10-go do 20-go grudnia br., jak już donosiliśmy, Śląski OZPN. urządzi pod kierownictwem trenera Otto kurs wieczorny dla piłkarzy, wchodzących w rachubę przy ustalaniu przyszłej reprezentacji śląskiej, która walczyć będzie o puchar PZPN-u. Z największą satysfakcją podnieść musimy, że na kurs powołano piłkarzy, których brak podnieśliśmy w meczu „narybku” ze Śląskiem w Świętoch-

wicach. Są nimi Czempisz, God, Cebula, Chlebek i Rychon!

Skoda (Warszawa) — IKB (Świętochłowice) mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w niedzielę w Warszawie w sali teatru Wielka Rewja. Skoda wystąpi w składzie: (od muszej) Miller, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski, Garstecki. Świętochłowiczom rokujemy b. znikome szanse!

Mistrzostwa hokejowe Śląska rozpoczyna się w najkrótszym czasie, jeszcze w tym tygodniu nastąpi ich rozlosowanie. To czy one będą w czterech grupach, w których rozstawieni zostaną 4 najlepsze zespoły. Mistrzostwa mają zająć b. krótki czas, to też kontynuowane będą także w dnie robocze.

Nowelka „Śląskiego Kurjera Porannego”.

Kapryśny narzeczony

Pod koniec balu Ryszard zaprosił do tańca pewną młodą dziewczynę.

Przed chwilą przedstawiono mu ją. Była to Lili Brandt. Nie mógł się oprzeć jej cudownemu czarowi.

Gdy tańczył z nią, zastanawiał się nad pytaniem, dlaczego właśnie nie miałby się z nią ożenić.

Był zamożnym przemysłowcem. Liczył 45 lat, wyglądał jednak o wiele młodziej. Marzył o założeniu ogniska domowego.

Orkiestra grała właśnie tango. Jest to taniec cudownie sprzyjający zwiezieniom miłosnym.

Ryszard wyjaśnił swej tancerce w czasie tańca to, o czym myślał. Lili zamiast odpowiedzi, podsunęła mu swą białą rączkę do pocałunku.

— Czy nie zechciałaby pani zawiadomić, kiedy mam zgłosić się do szanownej matki, by poprosić o pani cudowną rączkę.

— Przyjdź pan do nas.

Ryszard był uszczęśliwiony. Lili również.

Bal zbliżał się ku końcowi. W czasie ostatniego walca wyjawili już sobie plany na przyszłość. Chodziło tylko o to, czy pani Brandt z taką samą łatwością zgodzi się na ten związek, jak jej córka.

Obawy jednak były płonne. Pani Brandt była zachwycona tą wiadomością. Posiadała ona trzy córki. Lili, Irme i Małgorzatę.

Jakże często mówiła do nich:

— Wszystkie trzy jesteście bardzo ładne, ale nie liczcie na to, że wyjdziecie wkrótce za mąż. Dzisiaj mężczyźni są bardzo egoistycznie usposobieni. Nie chcą się żenić bez posagu.

Ryszard był jednak mężczyzną innego typu. Pani Brandt była nim po prostu zachwycona.

— Ponieważ twierdzi pan, że serce moje córki bije tylko dla pana, przeto nie mogę mieć przeciwko waszemu związkowi. A teraz jeżeli pan pozwoli, przedstawię panu pozostałe córki. Irma i Małgorzata napewno się ucieszą, gdy zobaczą swego przyszłego szwagra.

— Jestem przekonany, że dorównują one matce pod względem rozumu i urody.

Ryszard wypowiedział te słowa bez przekonania, ale gdy przestąpił próg pokoju, w którym czekały na niego trzy siostry, przekonał się, że słowa jego odpowiadały prawdzie.

Lili była skromna i ładna. Lecz nagle wydało mu się, że te zalety są typowymi i pospolitymi zaletami każdej kobiety. W tej chwili odpowiadał mu bardzo wesoły i beztroski nastrój drugiej córki, Irmy.

Jakkolwiek Ryszard w dalszym ciągu całą uwagę poświęcał Lili, w rzeczywistości myślał ciągle o Irmie. Ta wiośniana blondynka o niebieskich oczach była ośrodką całego domu.

Ryszard był nią tak zachwycony, że po pewnym czasie, któregoś wie-

czoru, poprosił panią Brandt na intymną rozmówkę.

— Niestety...

— Niestety? — zapytała zaniepokojona matka.

— Omyliłem się, okazuje się, że kocham nie Lili, łaskawa pani, lecz Irme. Wiadomo pani, że dziś przemysłowcy mają wiele zmartwień i trosk. Irma swym optymizmem bardziej mi odpowiada. Odwołuję swą prośbę co do ręki Lili i mam zaszczyt prosić o rękę Irmy...

— Jeśli pan tak chce, to trudno. O zdanie obcych ludzi nie powinniśmy się martwić, gdyż nikt jeszcze nie wie o zaręczynach Lili. Zwróćmy się tylko do Irmy. Przypuszczam, że się zgodzi?!

Narzeczony przedstawiał tak dobrą partię, Irma nie śmiała mu odmówić.

Przez kilka dni w domu panowało lekkie zamieszanie, potem znowu wszystko wróciło do normalnego stanu.

Wszystko?

— Nie, nie wszystko.

W fabryce wybuchł strajk. Ryszard miał wiele zmartwień. Stał się nerwowym i Irma sądziła, że swym humorem odciągnie go od zmartwień. Starała się być najdowcipniejszą. Lecz osiągnęła skutek wręcz odwrotny.

Ryszard denerwował się w jej obecności coraz bardziej. Jej żarty wydawały mu się mocno nietaktowne.

Pani Brandt nie zdziwiła się wcale, gdy pewnego wieczoru poprosił ją znowu na intymną rozmówkę.

— Szanowna pani będzie mnie uważała za człowieka o bardzo chwiejnym charakterze, lecz trudno. Doszedłem do wniosku, że omyliłem się



Piątek, dnia 13 grudnia.

Katowice. 6,30 Audycja poranna i gimnastyka. 6,50 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Audycja dla dzieci starszych: „Brzozy z Kumasek” (legenda litewska). 12,40 Muzyka salonowa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,35 Płyty. 15,20 Wiadomości giełdowe. 15,30 Melodie rewjowe i filmowe. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert. 16,45 Grudzień na niebie i ziemi. 17,00 Reportaż z Warsz. Obserwatorium Astrologicznego. 17,20 Koncert kameralny. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 S. Rachmaninow: Rapsodia na tematy Paganini’ego — płyty. 19,00 Porady radiotechniczne. 19,30 Jak spędzić święto? 19,35 Wiadomości sportowe. 20,00 Obrońca dobrej sprawy — monolog aktualny w oprac. Józefa Dąbrowy - Sierputowskiego. 20,10 Pieśni Ryszarda Straussa. 21,15 Wiązanka z operetek. 22,30—23,30 Muzyka tańeczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6,30, 12,00, 17,00, 19,00, 21,30.

Medjolan (221,1 m) godz. 12,15, 16,00, 19,00, 21,00.

Praha (470,2 m) godz. 12,35, 16,10, 17,00, 19,10, 22,15.

Wiedeń (506,8 m) godz. 12,00, 16,05, 19,30, 22,10.

Budapeszt (550,5 m) godz. 12,05, 17,30, 20,10, 22,45.

25-LETNI JUBILEUSZ CZŁONKOSTWA.

W bieżącym miesiącu obchodzi członek Z. Z. P. i pracownik plebiscytowy Jan Kotyś 25 lat członkostwa w szeregach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w filii Łagiewniki. Jako wzorowemu członkowi i czytelnikowi śl. Kurjera Porannego członkowie i zarząd filii składają serdeczne życzenia.

HUMOR

— Ja, proszę pana, w najzimniejsze noce sypiam przy otwartym oknie!

— Nieprawda! Wczoraj przechodziłem koło pańskiego domu i widziałem, że wszystkie okna były zamknięte.

— Przepraszam bardzo, a czy wczoraj była najzimniejsza noc?

po raz drugi.

— Proszę, niech pan mówi szczerze.

— Szanowna pani, mam zaszczyt prosić o rękę Małgorzaty. Pani trzecia córka posiada zalety właśnie takiej kobiety, której szukam. Nigdy już nie pokocham innej.

Wypadek ten wskazuje dobitnie, jaką rolę odgrywa pieniądź na świecie. Gdyby Ryszard był biednym młodym człowiekiem, wyrzuconoby go już dawno za drzwi.

Ale on był bogaty. Małgorzata zgodziła się na jego propozycję.

— Przynajmniej masz tę pewność — mówiła do niej matka — że on już swego zamiaru nie zmieni, albowiem jesteś ostatnią moją córką.

Pani Brandt myliła się jednak. Nie minął jeszcze tydzień, gdy Ryszard poprosił ją znowu na małą intymną pogawędkę.

— Wielce szanowna pani — rozpoczął Ryszard — każda z pani córek posiada bardzo piękne zalety. Ja jednak pożądam takiej kobiety, która kojarzyłaby wszystkie te cudowne zalety.

— Takiej kobiety nie ma na świecie.

— Jest jedna.

— Któż to taki?

— Pani. Mam zaszczyt prosić o rękę drogiej pani.

Była to prośba oszalamiająca. Pani Brandt zrozumiała się, znieruchomiała i odparła po chwili:

— Zastanówię się nad tem.

Ale już po kilku dniach włożyła na palec wielki, brylantowy pierścień, który poprzednio jaśniał na ręku Lili, Irmy i Małgorzaty.

Tabela Loterii Państwowej

z dnia 12 grudnia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 10.000 na n-ry: 1724 112824 132944
Zł. 5.000 na n-ry: 12198 26254 39642
138291 94512 178682

Zł. 2.000 na n-ry: 8152 10025 49668
42150 58732 160374

Zł. 1.000 na n-ry: 40658 68173 85885
91407 95436 122837 141816 154425 177231

Zł. 500 na n-ry: 40431 84331 90722
87010 101119 118047 132380 153652

154096 175713 163350 7115

Zł. 400 na n-ry: 6114 6820 14328
12166 23315 127791 108836 3080 39427

42019 53032 54623 65786 84355 89461
87245 143500 154114 171192 172132

179322 180436 183111

Zł. 300 na n-ry: 19509 39799 57407
62867 63755 67504 80780 99030 103799

105314 112973 123382 125707 137703
144902

Zł. 250 na n-ry: 5380 5686 16435 18289
18643 21401 22965 33140 38203 44991

45556 45975 53636 59808 65863 71494
73819 83685 99343 103013 105619 10098

115651 139706 142794 146723 147895
148057 149777 156358 157112 160187

162544 165778 167246 179335 181010
183373 184803 187361 194237

WYGRANE PO 200 ZŁ.

464 333 918 88 1029 508 79 649 73
2378 404 703 917 3339 420 579 670 848

4115 227 576 780 5052 790 6498 532 7566
83 891 8338 581 607 9799 840

10021 11621 736 12087 144 370 450 79
570 934 13035 101 88 14573 938 76 95

15259 545 697 744 16029 411 17106 850
59 18051 208 354 78 498 556 642 733 839

935 19185 242 399

20174 252 420 704 873 79 21221 384
721 22223 634 83 741 830 996 23483 585

623 24071 192 359 408 580 843 933 25034
35 273 592 26036 178 447 50 841 42 71

914 28100 495 562 77 997 29055 634 97
30020 220 553 31116 26 529 644 744

981 32012 103 75 729 52 845 33193 442
782 34465 827 953 54 35264 82 84 705

36032 297 549 51 887 904 37793 917
38142 250 774 39311

40898 41057 148 49 442 742 837 82
42181 227 603 799 43417 672 44051 694

834 54 63 954 45933 46363 417 673
47512 927 48058 125 549 494 14 503

679 976

50198 394 659 74 51390 466 52718 60
815 53216 86 340 584 905 54166 349

407 57 749 62 55075 710 82 56361 68
644 901 57092 206 818 65 58156 839

59785 96

60209 503 85 611 97 809 61050 75
162 537 740 62271 788 63389 508 866

64047 56 458 65491 774 962 66500 937
67630 68735 948 69468 806 903

70059 170 200 32 492 71151 242 479
560 72051 371 76 464 520 755 825 73197

238 307 74074 345 538 47 643 80 993
75022 105 507 629

76083 118 755 77107 496 617 758 78044
156 358 579 79090 178 367 676 762

80293 721 944 81166 806 947 82075
177 213 82 603 83069 208 352 95 451 506

600 84518 645 795 85238 371 966 86017
243 650 960 87161 585 710 52 943 88324

999 89073 391 435 86 871 988 91
90041 172 91279 336 88 506 668 788

92060 93548 874 94098 282 91 95203 415
610 47 59 851 96731 980 97111 283 551

636 885 99368 85 410 697 889
100052 422 716 87 932 101034 127 89

281 723 875 963 102137 431 103081 184
262 318 104098 123 560 721 46 105060

669 106098 411 92 536 729 887 928
107202 21 389 802 919 44 108273 746

109374 600 792

110493 649 736 111226 328 640 86
112037 113161 88 205 373 97 725 994

114251 314 528 637 838 57 115255 377
92 562 995 116060 227 54 958 117114 364

912 17 118068 345 507 61 714 119698 969
120033 362 507 121167 220 411 73 526

723 945 122353 569 747 123070 191 288
417 56 760 935 98 124155 125447 544 55

70 126719 828 127123 636 894 128187 230
86 419 48 711 829 903 129139 96 211 376

530 130142 78 407 89 892 131019 156 959
132110 284 133099 262 646 871 134961

135025 85 461 78 699 821 137077 191 375
77 541 138227 139231 476 607 959 140420

35 629 756 141455 796 803 71 143245 681
868 144158 73 270 489 145209 468 506

69 81 606 969 146454 708 74 147671 873
148183 355 888 149067 130060 404 151472

532 676 972

152138 97 471 554 807 42 153048 105
234 374 90 486 759 93 834 154376 83

492 833 155095 791 156020 221 438 698
157096 453 548 681 158073 78 329 948

159728

160099 893 97 161131 225 430 896
162028 393 437 65 736 924 163128 368

800 164043 273 467 165751 868 72 980
166309 167876 168203 48 169478 635

170066 77 357 672 171222 82 859
172220 501 38 642 58 87 767 173080 179

499 531 174107 86 462 757 73 175256
487 504 979 176099 262 595 627 177341

547 178602

180902 181443 65 182031 323 183396
892 184048 364 807 185404 58 186511

650 73 187006 460 568 635 188308 53
60 800 14 189118 411 73 983

190038 82 146 230 71 431 774 191725
192239 365 517 193684 700 925 194059

95 276 435 977

WYGRANE PO 50 ZŁ.

217 303 681 2646 77 3065 162 221 585
4279 345 556 799 859 5814 85 6034 209

748 7592 816 977 8089 182 360 632 719
63 840 925 78 9265

10224 715 869 11583 91 840 13346 775
14105 375 410 582 655 16633 17666 18500

19112 271 73 475 874

21062 22303 430 557 649 80 784 876
954 23541 24329 496 25850 26038 27165

98 240 328 735 852 28973 29157 998
30057 59 61 304 96 31599 329 963

32745 33253 34221 705 894 919 36216
76 356 37306 717 897

38460 39245 605 28 66 848 959
40597 861 41710 813 42069 207 587

784 887 43079 132 602 926 44189 235
395 45167 684 756 46125 49 564 620

722 41 70 97 888 47562 48361 439
49068 97

50182 310 491 708 51116 897 901
52111 347 479 679 53156 256 396 604

995 54031 105 279 439 536 75 809 55165
241 528 849 56218 367 90 529 631 93

887 57173 329 58109 532 59080 900
60013 945 95 61136 515 712 62107

261 95 832 690 1 58 116 314 887 64041
789 65005 257 855 98 67605 58 68981

69067 343 555 652 798
70077 290 552 976 77 71224 723

72352 73182 250 492 620 42 74124
75032 373 630 876

76126 77054 238 771 824 915 78669
833 79280 561 786

80031 444 550 883 81146 82 91 277 407
68 82059 397 83214 676 784 84023 159

916 85051 434 813 86545 87037 409 70 724
88937 89244 801

90542 755 843 44 923 91159 361 92611
93560 94269 81 87 455 651 95427 96103

205 908 54 97572 98 776 86 98051 174
212 305 588

100407 74 989 101045 147 249 557 735
73 834 102439 693 773 831 930 103637

104067 181 859 726 62 105442 831 106963
107152 745 868 108091 148 109050 904

110376 552 60 79 705 111085 212 416
834 112006 504 13 921 113538

114362 671 115587 934 38 116733 117122
118352 75 497 748 851 924 58 72

119073 470 590 600 724 974
120622 766 920 121796 851 932 122892

123661 124375 611 125066 193 280 694
126188 410 569 606 753 128674 94 95 821

915 129404 35 524 921
130023 217 347 520 51 131029 632 73

132490 92 97 501 710 54 99 822 133015
470 134122 209 384 739 135875 932 136809

137086 452 138244 950 139423 710 881
140142 275 856 141099 142185 486 516

143191 427 34 690 730 833 144015 473 605
709 55 873 145792 146409 575 147132

148627 790 149377
150087 165 379 464 151059 680 725 938

152752 153053 117 483 254
448 593 602 793 155083 662 746 156009

532 752 157527 777 986 158179 586
159392

160950 161427 805 162321 48 998 163138
92 378 164055 179 82 999 165456 583

166165 256 58 868 167066 459 67 652
168258 345 517 813 932 169361 795

170199 280 638 171308 491 734 69
172462 73 622 173205 618 174641

175205 580 624 176449 836 177025 963
178132 426 605 80 179948

180183 181035 247 936 182215 384 758
60 66 183927 184422 872 185131 368

406 186098 258 445 187010 121 396 979
188688 189333 629 90

191140 615 192570 705 193002 134
420 194217 305

III-ci ciągienie

Wygrane po 200 złotych

618 715 24 66 1408 82 2102 79 82 647
3332 4165 230 5516 6689 7217 319 46

9030 817 9536 948 85
10152 280 413 570 77 12397 564 13824

14264 16303 422 18413 618 995 19859
999

Juliusz Verne miał rację

Wszystko przewidział w swoich powieściach.

Któż z nas nie zaczytywał się cudownymi, fantastycznymi powieściami autora francuskiego, Juliusza Verne, z pochodzenia zresztą Polaka. Powieści jego cieszyły się szaloną popularnością, a co ciekawsze, że wszystkie płoty fantazji tego wielkiego pisarza zostały dziś zrealizowane.

Juliusz Verne, urodzony 8 lutego 1828 roku, obdarzony był poprostu jakby darem jasnowidztwa. Napisał on niegdyś do swojego przyjaciela, Karola Lemire: „To wszystko, o czym piszę, co sobie wyobrażam, jest mniej fantastyczne, niżby się zdawało. Przyjdzie bowiem moment, kiedy twory wiedzy ludzkiej przekroczą imaginację dzisiejszych ludzi”.

I, rzeczywiście, trzeba przyznać Verne'mu rację. Skąd pochodziło to jego dziwne jasnowidztwo jeśli chodzi o cudowne wynalazki? Prawdopodobnie stąd, że żył w epoce, w której zaczęła rozwijać się gwałtownie technika, kiedy poraz pierwszy zaczęto używać maszyn parowych, kiedy zaczęła się pojawiać elektryczność i ludzie pasjonowali się nawigacją powietrzną. Wobec tego fantazja jego zaczęła pracować w tym kierunku, a wszystkie jego najbardziej śmiałe wizje przyszłości były prawie zawsze oparte na podstawach naukowych. Miał on przy tym pasję do dalekich podróży, która w fantazji swojej odbywał samolotem lub na szybkim okręcie. Olbrzymie helikoptery, o których pisze w swej powieści „Pięć tygodni w balonie”, nie są utopją, ale są poprostu wizją przyszłości latającej maszyny, wizją ziszczonej w naszej epoce. Verne przewidział również możliwości podróży powietrznych. Aerokary-samoloty zdolne do zabierania 70 pasażerów istnieją dziś w wielu krajach. To co było w epoce Juliusza Verne uważane za niedościgną fantazję, dziś jest rzeczą zwykłą i przestało nawet być rewelacją.

PROROK ELEKTRYCZNOŚCI.

Najlepszą powieścią Verne'go jest „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi”, dzieło uwieńczone przez Akademię Francuską. Książka, którą czyta się z zapartym oddechem, książka o cudach podmorskiej podróży, Verne kreśli w niej rolę elektryczności i olbrzymie możliwości jakie przedstawia zużycie energii elektrycznej. Oczywiście, że w czasie wydania książki brzmiało to fantastycznie i utopiinie. A dziś — dziś poprostu fantazja przestała być fantazją, a stała się rzeczywistością. Motory elektryczne, poruszające podmorski statek „Nautilus”, kuchnia elektryczna, ogrzewanie elektryczne, wentylacja — to wszystko, co wymarzył w ubiegłym stuleciu genialny powieściopisarz, ziszcilo się w sposób nieprawdopodobny. Ale jego fantazja nie ograniczała się tylko do wprowadzania w zdumienie i zachwyt czytelników. Wielu wynalazców przyznaje się, że właśnie czytanie dzieł Verne'go wpłynęło na nich w ten sposób, że poczuli chęć do pracy w kierunku realizowania tego wszystkiego, o czym czytali w powieściach Verne'go.